No. 143. — VIII rocznik. — 1866. Środa, 27 czerwca 1866.

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Plac Wilhelmowski No. 4.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Egzemplarze pojedyńcze sprzedają się w eksp. po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłem.)

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 5 guld. 41 cent., w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 f. szt., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr., w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wrocławiu: **Kary & Przedecki,** Schuhbrücke 7 i **Jenke & Sarnighausen,** Junkerstrasse 12. — W Lwowie: **Ignacy Herook,** ulica Halicka 240. — W Szwajcaryi: **Haasenstein & Vogler** w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę:) **Librairie du Luxembourg,** Rue de Tournon No. 16 i Mr. **L. Ploński,** 20 Rue des Tournelles. — W Brukseli: **Dubois,** directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia **H. Bender,** 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Agentury do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu: pp. **Havas, Lafitte, Bullier & Comp.** Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: **Haasenstein i Vogler.** — W Lipsku: **Eugeniusz Fort**

POZNAŃ, 26 czerwca.

Złowroga cisza, co zwykła wielką poprzedzać burzę, dotąd nieprzerwana. Ani w Niemczech, ani w Czechach, ani we Włoszech, o ile nam wiadomo, nie zagrzmiały jeszcze działa, choć tym, co zdala się przyglądają ruchom wojsk na obszernéj widowni wojennéj, zdaje się, iż nie podobna, aby lada chwilę nie przyszło do krwawych, stanowczych wypadków. Prusacy w półkolu wkroczyli do Czech i posuwają się od Liberka (Reichenberg) i od Bodenbach na północ, podczas gdy armia księcia następcy tronu stanęła oparta o góry Olbrzymie i mury twierdz Kłodzka (Glatz) Nissy (Neisse) i Koźla (Kosel). Naprzeciw Bodenbach, w okoliby Liberka i naprzeciw Nissy codziennie staczają forpoczty pruskie małe utarczki z austryacką jazdą. Straty po obu stronach są równe niemal, pod względem zaś strategicznym żadnego nie mają znaczenia. Tylko przerwanie komunikacyi pomiędzy Krakowem a Boguminem (Oderberg) dotkliwą jest stratą dla armii austryackiéj. Tymczasem wojska jenerała Benedeka połączone z saskiemi, zdają się koncentrować w środku Czech, by z wielką siłą uderzyć na jeden lub dwa punkty, złamać linią nieprzyjacielską i zwycięskim pochodem ruszyć ku Berlinowi. Armia saska opuściła zatém Cieplice (Teplitz) i stanęła w okolicy Terezina (Theresienstadt), jenerał Benedek z Ołomuńca przeniósł główną kwaterę do Czeskiéj Trzebowy (Böhmisch Triebau), a z Wiednia wysłano na dzień 24 bm. z rozkazu wyższego wszystkie wagony, jakiemi można było rozporządzić, do Czech, aby były w pogotowiu do przewożenia rannych. Spodziewano się więc na dniu wczorajszym, lub dzisiejszym wielkiéj i krwawéj bitwy w Czechach. Kto zaś zna przeszłość Benedeka, ten wie, że ludzi w boju nie oszczędza, i trzymając się taktyki Radetzkiego, którego przez długi czas był prawą ręką, uderza z szaloną odwagą na czoło nieprzyjaciela, nie bardzo zważając na własne flanki. — W kierunku Berlina mają także wedle wiedeńskich dzienników działać armia bawarska, która zapewne w okolicy Hof pierwsze odbędzie z Prusakami spotkanie, i VIII korpus związkowy, który nasamprzód będzie musiał stoczyć bój z wojskami jenerałów Beyera, Falckensteina i Manteuffla, oraz z kontyngensem koburgskim, a następnie w razie zwycięstwa wyruszy daléj ku stolicy pruskiéj. Armia hanowerska nie doczekawszy się odsieczy ze strony sprzymierzeńców, wczoraj rano, (?) jak donosi B. B. Ztg, miała się poddać Prusakom, pozbawiając Austryą pomocy 15 tysięcznego korpusu na tyłach nieprzyjaciela. Natomiast przystąpiła Badenia do związku przeciw Prusom, a poseł badeński wczoraj już opuścił Berlin.

Z teatru wojny włoskiéj także należy odtąd coraz ważniejszych oczekiwać doniesień. Król Wiktor Emanuel na czele dziesięciu dywizyi przekroczył Mincio i posunął się pomiędzy dwie warownie znanego czworoboku: Peschierę i Mantuę, maszerując wprost na Weronę. Jednocześnie miał Cialdini przejść przez Pad (Po) z zamiarem przebrnięcia przez bagniste błonia i uderzenia na Padwę. Prawdopodobnie i flota włoska posunęła się ku Wenecyi, by popierać działania Cialdiniego; Garibaldi zaś przepłynąwszy z trzema pułkami ochotników przez jezioro Como dotarł podobno aż do Bormio. Inny oddział ochotników uderzył na straż austryacką nad Passo Bruffione.

Mimo tak energicznego rozpoczęcia działań wojennych przez armią włoską, mało w niéj pokładają zaufania w Paryżu, jak zaręcza tamtejszy nasz korespondent, choć z drugiéj strony nie wątpią, że Austrya ostatecznie ustąpi Wenecyą za odpowiedniém terytoryalném wynagrodzeniem. To téż układy pomiędzy Paryżem a Wiedniem wciąż się toczą poufnie i nader żwawo, choć najgłębsza okrywa je tajemnica. Sądzą, że po odniesieniu pierwszych zwycięztw, przedłoży Austrya w Paryżu propozycye swe w kwestyi włoskiéj, którą załatwiwszy z tém większą siłą będzie mogła uderzyć na Prusy. Co do agitacyi Kossutha, aby wywołać powstanie w Węgrzech, utrzymuje nasz korespondent, świadom węgierskich stosunków, że najmniejszych nie ma widoków, by Włochy cośkolwiek za pomocą tych środków zdołały zyskać.

W chwili gdy w Niemczech wre wojna, gdy nad Minczio i Padem już zapewno do orężnego przyszło starcia, i kwestya wschodnia zda się w stanowczą przechodzi fazę i każdéj godziny jak się zdaje, oczekiwać należy wiadomości o wkroczeniu armii tureckiéj, wzmocnionéj świeżo posiłkami z Egiptu, przez Dunaj do Rumunii; w takim zaś razie nie ulega wątpliwości, że Zachód nie mógłby zachować się biernie.

Jednocześnie i naprzeciwległym krańcu Europy, na iberyjskim półwyspie zadawnione niepokoje i wewnętrzne rozterki nowy sprowadziły wybuch. Stłumiono go w prawdzie w stolicy, równie jak i rokosz w wojskowy w Gerona, którego sprawy schronili się na terytoryum francuskie. Jednakże prawdopodobnie dzisiejsze zaburzenia w ścisłym stoją związku ze styczniowém pronunciamento jenerała Prima, który jak zapewniają, spieszył stanąć na czele nowego rokoszu, w czém jednakże przeszkodziły mu władze francuskie aresztując go w Bajonnie. Ruch obecny o tyle więcéj świadczy o naprężeniu wewnętrznych stosunków Hiszpanii, iż tą razą nie nosi on na sobie wyłącznéj cechy wojskowego rokoszu, część bowiem ludności w stolicy czynnie go poparła i uporczywie walczyła na barykadach.

Przesilenie ministeryalne w Anglii dotąd nie rozstrzygnięte; królowa, jak się zdaje, nie życzy sobie w obecnéj chwili zmiany gabinetu i nie przyjmie dymisyi tegoż bez poprzedniéj narady ministeryalnéj; również przecie nie chce ona zezwolić na rozwiązanie parlamentu. Jak więc sprzeczności te pogodzić się dadzą, przewidzieć trudno. Królowa wczoraj miała przybyć na zamek Windsor.

W Grecyi, gdzie zmiany ministeryalne powszednim są chlebem, ukonstytuował się nowy gabinet w następnym składzie: Bulgaris, prezes gabinetu obejmuje tekę spraw wewnętrznych, Deligeorgis spraw zewnętrznych i sprawiedliwości, Christides skarbu, Kehaya oświecenia, Drohsos marynarki, Artemis wojny.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył radzcę sądu powiatowego Müllera w Trzciance (Schoenlanke) mianować dyrektorem sądu powiatowego w Szubinie.

Królewski budowniczy Kozłowski w Kwidzynie (Marienwerder) mianowany został królewskim inspektorem budowli wodnych w Chełmnie.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Paryż, 23 czerwca.

× Od trzech dni nie mamy tu żadnych wiadomości pewniejszych z Europy środkowéj. We czwartek po południu rozniesiono mnóstwo wieści o rozmaitych wielkich bitwach stoczonych to pod Opolem, to pod Zgorzelicami, to pod Frankfurtem. Przed samém zamknięciem giełdy zdawało się, iż rzeczywiście jakaś wielka bitwa stoczona została na Szląsku, opowiadano bowiem ze szczegółami, że Prusacy zostali na głowę pobici i że książę pruski poniósł śmierć bohaterską na placu boju. Wieść ta doniosła się natychmiast do ciała prawodawczego, które podówczas odbywało swe posiedzenie, i sprawiła tam takie wrażenie, że przerwano dyskusye i chciano już tę nowinę oklaskami powitać. Tylko wzgląd na to, że nie byłoby rzeczą przyzwoitą witać radośnie wiadomość o śmierci księcia krwi, powstrzymał na chwilę dłonie już do oklasków wzniesione, a tymczasem p. Izak Pereire wszedł do izby i zapewnił, że wiadomość ta nie ma jeszcze żadnéj podstawy. Zgromadzenie się téż natychmiast uspokoiło: wszelako mała ta scena nie pozostała bez pewnego znaczenia, albowiem okazała dowodnie, po któréj stronie jest sympatya opinii publicznéj we Francyi, a panowie Guéroult i Havin, na tém posiedzeniu obecni, przekonali się nie bez zarumienienia, jak dalece mijają się z prawdą, zapewniając w Opinion Nationale i Siècle po kilka razy codziennie, że cała opinia francuska jest po stronie Prus i wyczekuje od p. Bismarcka zbawienia dla Niemiec i w nim tylko widzi reprezentanta interesów postępu i cywilizacyi. Po zamknięciu giełdy okazało się istotnie, że wyż wspomnione wiadomości były zupełnie zmyślone i że ani na Szląsku, ani téż nad Renem, nawet żadnéj ważniejszéj utarczki nie było. Wiadomości wczorajsze były już daleko skąpsze, a dzisiejsze dzienniki ranne nie przynoszą już żadnych telegramów z Europy środkowéj. Znając z bliska przeszkody, jakie otrzymywaniu wiadomości z za Renu stoją na drodze, i znając przy tém niedostateczność urządzenia jedynego bióra korespondencyjnego, z którego czerpią swe wiadomości wszystkie tutejsze dzienniki, mogę przepowiedzieć naprzód, że publiczność paryska będzie bezustannie narażoną na podobne wieści nieprawdziwe i niedokładne, a prawdy o zachodzących wypadkach w Niemczech dowiadywać się będzie bardzo późno i tylko z dzienników rządowych.

Wiadomości z Włoch przychodzą tu prędzéj i są dokładniejsze, bo stara się o to sam rząd włoski. Ale znowu z tego powodu muszą one oczywiście być stronne. Dziś wszakże nie masz i z Włoch wiadomości ważniejszych. Dziś miały się rozpocząć kroki wojenne ze strony Włoch. Lecz dotąd jest tylko niepewna wiadomość, że Garibaldi miał rozpocząć utarczki na granicach Tyrolu. Będzie to drobnostkowa ubijatyka bez donośniejszego znaczenia. Nie wiele téż w ogólności spodziewają się tutaj po armii włoskiéj. Wiadomo bowiem powszechnie, że Austrya będzie się trzymać we Włoszech na stanowisku jak najściśléj odpornem. Cialdini ma zamiar, przeprawiwszy się na drugą stronę Padu, zniewolić Austryaków koniecznie do przyjęcia bitwy w otwartém polu, którą wygrawszy, mógłby wziąść Padwę, jeden z najważniejszych punktów prowincyi weneckiéj. Ale jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy mu się ten plan uda. Ma on pod swojemi rozkazy tylko 120,000 żołnierza. Austryacy bardzo małych sił potrzebują, ażeby bronić przeprawy nad Padem. Cialdini nawet w najszczęśliwszym razie całéj téj siły nie przeprawi — a przeprawiwszy się, spotka zaraz na pierwszym kroku bardzo mocno obronne Rovigo i wszystkie drogi obsadzone małemi fortyfikacyami. Obrona tam wszędzie jest bardzo łatwą, pochód bardzo trudny — a od Santa Maria Maddalena do Padwy jest ośm mil potężnych. Austryacy mogą tam wcale nie przyjąć bitwy i samemi ubocznemi utarczkami tak męczyć nieprzyjaciela, że nim zrobi połowę drogi, może stracić połowę swéj armii. Wątpię zaś bardzo, ażeby Cialdini mógł liczyć na pomoc bardzo skuteczną ze strony mieszkańców. Widziałem te okolice przed sześciu tygodniami i przypatrzyłem się z bliska tamtejszéj ludności. Kocha ona swoją ziemię rodzinną i jest patryotyczną; ale inna to miłość ziemi i inny jest patryotyzm, niżeli u nas. My pod miłością ziemi rozumiemy jéj wolność i jesteśmy gotowi dla niéj wszystko poświęcić. Nie tylko Czacki, lecz każdy Polak gotów jest spalić swoje własne stodoły, jeżeli wie, że w nich upiecze Moskali; Włoch się wyrzeknie wszystkiego, jeżeli mu zetną tylko dwie morwy, aby ułatwić przejście Cialdiniemu. Nie zapomnę nigdy słów, które mi właśnie w tamtych okolicach jeden Włoch powiedział: „Panie! i jabym pragnął, aby oni tu przyszli; ale nie mogę o nich pomyśleć bez łez, bo oni będą z dział strzelać, a mnie zdechną wszystkie jedwabniki.“ Włochy liczą na powstanie w Tyrolu — a cały włoski Tyrol żyje tylko z jedwabników. Włochy liczą także na powstanie w Dalmacyi, Chorwacyi i w Węgrzech i liczą na obietnice Kossutha, którego król W. Emmanuel przed kilką dniami na audiencyi przyjmował. Ja byłem z początkiem bieżącego roku w Peszcie podczas inauguracyi nowéj akademii, gdzie Węgrzy postanowili z téj sposobności skorzystać i zmierzyć miarą oklasków popularność Koryfeuszów emigracyi węgierskiéj. Stało się to z wiedzą i wolą tego stronnictwa, któremu dziś przewodniczą Koloman Tisza, Paweł Nyazy, Ghiczy, Madarasz, Böszörmönyi i t. d., a które mniéj więcéj się zgadza z zasadami wyznawanemi przez emigracyą. W tym celu mówca, wymieniając nazwiska ludzi zasłużonych ojczyźnie, wymienił także Kossutha, nie szczędząc mu pochwał nawet dosyć entuzyastycznych. Otóż zgromadzona publiczność witała każde nazwisko gromami oklasków i okrzykami; lecz kiedy mówca wymówił nazwisko Kossutha, ani jedna ręka nie podniosła się do oklasków i ani jedno eljen! nie odezwało się w izbie. To smutno! to bardzo smutno takiemu trybunowi, który trząsł całym narodem, widzieć się pogrzebanym za życia: lecz odtąd Węgrzy postanowili sobie mieć go istotnie za pogrzebanego i nie zwracać żadnéj uwagi na wszystkie jego odezwy i obietnice. Jeżeli więc Włochy liczą dziś na to, co im Kossuth obiecał, to jest to taka sama rachuba, jak na tych, którzyby chcieli mieć wolną ojczyznę, ale się obawiają, aby im jedwabniki nie zdechły. Im więcéj kto kocha Włochów, im goręcéj im życzy, ażeby uzupełnili niepodległość swojéj ojczyzny, tém dobitniéj ich przestrzegać powinien, ażeby nie liczyli na żadne powstania, tylko na siebie samych i ażeby rozumnie korzystali z położenia, które jest dla nich niezmiernie korzystném. Albowiem czy Austrya zostanie przez Prusy pobitą, czy przeciwnie zabierze Szląsk i zapędzi się do Berlina, to w jednym i w drugim razie okaże się skłonną do układów z Włochami: w pierwszym razie dla tego, że armija jéj będzie zdemoralizowaną i słabszą, wskutek czego Austrya gotowa będzie przyjąć za Wenecyą bodaj Bośnią i Herzogowinę; w drugim razie dla tego, że będzie już miała w swém ręku gotowe wynagrodzenie za prowincyą wenecką, któréj się o tyle chętniéj pozbędzie, o ile więcéj by jéj to ułatwiło dalszy rozwój jéj polityki w Niemczech. W jednym tylko razie układ z Austryą o Wenecyą byłby utrudnionym, a to natenczas, gdyby Włochy dały się pobić. Jak dziś rzeczy stoją, wprawdzie spodziewać się godzi, że Włochy odniosą przynajmniéj niejakie korzyści nad Austryą, ale nie jest niepodobném, że Austrya tu i ówdzie pobije Włochów. Owoż w takiém położeniu, gdzie uniknięcie klęski równa się prawie zwycięstwu, Włochy postąpiłyby najrozumniéj, gdyby nie wywoływały bitwy stanowczéj i miały cierpliwość zaczekać, dopóki się nie okaże, kto pójdzie górą na północy, czy Austrya, czy Prusy.

W politycznych kołach paryskich grobowa w téj chwili panuje cisza, une neutralité attentive, jak powiedział list cesarski. Mówią wprawdzie coraz głośniéj o jakichś układach toczących się pomiędzy Francyą a Austryą, ale toczą się one w takiéj tajemnicy, że nikt nie umie o nich nic dokładniejszego powiedzieć. W każdym razie są to, jak sądzę, tylko wyrozumiewania się wzajemne, któreby mogły służyć za podstawę do jakiegoś porozumienia się wtedy, kiedy los wojny pomiędzy Prusami i Austryą określi dokładniéj granice, w których możnaby się porozumieć. Dla tego téż zapewne Hr. Müllinen, pierwszy radzca ambasady austr. w Paryżu, bawi ciągle jeszcze w Wiedniu i wróci tutaj dopiero po pierwszych bitwach stoczonych na Szląsku i w Saksonii z dokładniejszemi instrukcyami.

Florencya, 18 czerwca.

Wejście wojsk pruskich do Saksonii i Hanoweru jeszcze przedwczoraj otworzyło wojnę, pewny więc byłem, że wobec tego faktu z utworzeniem nowego gabinetu król i Lamarmora zwlekać więcéj nie będą i że takowy na sesyi sobotniéj parlamentowi przedstawią. Poszedłem więc do żeby przy tylu obiegających od miesiąca pogłoskach zobaczyć prawdę na własne oczy, lecz w nadziejach moich najzupełniéj zawiedzionym zostałem.

Jeszcze do dziś dnia Wiktor Emanuel nie ma ukonstytuowanéj swéj rady; ważność położenia, pewne wymagania, napoleońskiemi tu zwane, a głównie może wzgląd na potrzebę jedności rządu z izbą i krajem tak komplikują sytuacyą, że przyjęcie przez Ricasolego pod tylu i tak różnorodnemi warunkami prezydentury jest poświęceniem się patryotyczném.

Tak król jak jenerał Lamarmora oddali kłopot ułożenia nowego gabinetu Ricasolemu, z tyloma jednak zastrzeżeniami, że przy całéj i znanéj swéj energii do téj pory nie mamy z tych prac i starań żadnego skutku i ledwo pojutrze ministeryum ostatecznie się ułoży i władzę obejmie.

W nowym gabinecie pozostali z dawnego zarządu: Lamarmora, minister bez teki, adlatus króla w obozie; Pettinengo, minister wojny; Jacini, minister robót publicznych; Berti, minister wychowania publicznego; senator Scialoja, minister finansów; weszli zaś nowi: Beltino baron Ricasoli, prezydent i spraw wewnętrznych; Emilio Visconti-Venosta, spraw zagranicznych; *Adwokat komandor Borgatti, teraźniejszy jeneralny sekretarz w ministeryum łaski i sprawiedliwości* — minister tegoż wydziału.

Wzywani zaś: Depretis na ministra marynarki i Mordini na kierownika przemysłu, handlu i rólnictwa przyjęcia udziału w rządzie odmówili; rozpoczęte zaś układy z Crispim nie przyniosły żadnego rezultatu.

Trzéj ci panowie z lewéj strony nie chcą i nie mogą zasiąść w jednéj radzie z panami Bertim i Jacinim, nawet dzisiejszy minister wojny dla braku energii lewéj strony nie zadowalnia.

To zupełne usunięcie się lewéj strony od wzięcia udziału we władzy stawi rząd w bardzo trudnéj pozycyi; wybierać on musi albo rozwiązanie a przynajmniéj odroczenie izby i utrzymanie władzy na swoją odpowiedzialność, albo połączenie się z lewą stroną i wejście na drogę czysto narodową, niezależną wcale od polityki paryskiéj. Nie myślę, żeby półśrodki w chwilach tak ważnych, jak obecna, przedłużane być mogły; zmniejszają one zaufanie w parlamencie a nawet w narodzie.

Kraj cały potrzebuje dziś wojny, konieczność jéj przeczuwa instynktowie niemal, niesie najchętniéj wszystkie ofiary krwi i mienia — umiejętnie tylko użyć tego potrzeba. Kraj wszystko dziś dać gotów rządowi i bez kwestyi da, jeżeli rząd posiadać będzie zaufanie kraju.

Rząd Lamarmory, od czasu jak parlament zasiada we Florencyi, nie miał prawdziwéj większości w izbie, zbieg okoliczności utrzymywał go głównie; dziś król więcéj liczyć się musi z krajem i wyrazem jego reprezentowanym na ławkach lewéj strony izby, zwłaszcza kiedy od téjże potrzeba koniecznie prawie dyktatorskiéj władzy dla rządu. Wybór Beltina Ricasolego na prezydenta jest szczęśliwy, on tylko jeden wyprowadzić może z tych trudności tworzeniem odpowiednich kombinacyi, bo i lewa przyznała, że i ona dziś nie chce i nie może zrywać lub obrażać nawet Napoleona III. Dziś może jeszcze a z pewnością jutro nowy rząd mieć będziemy i ten wejdzie do władzy, podpisując już przygotowany manifest Wiktora

KRONIKA PARYSKA.

Zabawy strategiczne. — Odwiedziny cesarstwa u p. Bazin. — Koncert w domu pompejańskim i maskarada na jeziorze Enghien. — Mery. — Dzieło p. Noailles o Henryku Walezym. — P. Montalembert. — Obraz p. Robert Fleury kupiony przez hr. Branickiego. — Zygmunt Jordan.

(*L.*) Dzienniki tutejsze pouczają nas wprawdzie rano i wieczór, co o stanie Europy myśli p. Havin, Gueroult lub Girardin, lecz z teatru wojny donoszą najczęściéj fałszywe pogłoski. Była już mowa w nich o krwawych starciach, o świetnych zwycięstwach odniesionych przez Austryaków: pokazuje się, że te zwycięstwa są to jak dotąd proste kaczki dziennikarskie, ustrojone przedwcześnie liściami wawrzynu. Wojna zajmuje wszystkich, a ludzie dotąd pokojowego usposobienia zaczynają się trudnić strategią. Ci, którym samo czytanie dzienników nie wystarcza, kupują sobie przygotowane na ten cel geograficzne karty i zaopatrują się w stósowną ilość szpilek z różnokolorowemi główkami. Już szpilki żółte, przedstawiające Prusaków, sterczą gęsto w Hanowerze i Saksonii, zanim ustąpią miejsca szpilkom czerwonym, gdyż bądź co bądź amatorowie téj niewinnéj wojennéj zabawy powinni być przygotowani, że ich karta Europy mocno podziurawioną zostanie.

Wyjazd cesarza do Vichy, od kilku dni codzień zapowiadany, ma stanowczo nastąpić w poniedziałek; jednocześnie cesarzowa uda się z synem do wód Luchon w Pyreneach.

Oboje cesarstwo odwiedzili w tych dniach ciekawa, jak utrzymują, jedyny w swym rodzaju zakład pana Bazin, którego wynalazki i machiny niemały zyskują rozgłos we Francyi, a nawet Anglii. P. Bazin jest twórcą nowego systemu oświetlania za pomocą elektryczności, pracuje zaś obecnie nad udoskonaleniem przyrządu, służącego do wydobywania z dna morskiego zatopionych statków i okrętów. Cesarstwo zapragnęli widzieć ów przyrząd, z którym p. Bazin odbywa doświadczenia na wielkim stawie, urządzonym na ten cel pod Paryżem.

Pokazuje się, że miejsce, w którém wynalazca założył swoje fabryki i pracownie, chowa się w jakiémś tajemniczém ukryciu koło St. Denis i dostatecznie znaném nie jest; dowiaduję się bowiem z relacyi podróży cesarskiéj, że wszyscy podróżni błądzili a nawet wysiadać z powozu musieli dla dróg niedostępnych, że wreszcie jeden z dworzan, wybiegłszy na pagórek, dostrzegł z daleka p. Bazin w czarnym fraku i białéj krawacie, wyglądającego zapowiedzianych na ten dzień gości.

W pierwszéj sali obszernych zabudowań ujrzeli cesarstwo olbrzymie obserwatoryum, służące do zgłębiania dna Oceanu, poszukiwania rozbitych statków a nawet do fotografowania tych zatopionych szczątków za pomocą potężnych elektrycznych latarni podmorskich, pozwalających widzieć jasno na 80 metrów pod wodą. Przyrząd ten wygląda jak ogromna trumna żelazna, opasana stalowemi obręczami, podtrzymywana przez mocne łańcuchy a zaopatrzona w nader małą stósunkowo ilość powietrza, która zamkniętemu w niéj człowiekowi tylko na pewien przeciąg czasu oddychać pozwala.

P. Bazin rozpowiadał cesarstwu, że niedawno podczas jednego z robionych przez siebie doświadczeń zerwały się druty elektryczne, komunikujące z dzwonkiem, i że zamknięty z towarzyszami w owéj trumnie pozostał na dnie o 7 minut za długo, pozbawiony już powietrza. Przerażeni nurkowie czuli już krew uderzającą do oczu i uszu i ów szum złowieszczy w głowie, co w takich razach zwiastuje przejście do wieczności. Jedna minuta dłużéj, a nie wyciągniętoby ich żywych.

„W takich chwilach“, dodał p. Bazin, „serce bije gwałtownie, zwłaszcza kiedy się pomyśli o dzieciach“ — i tu ojciec ukazał cesarstwu dwoje niedorosłych dzieci przyprowadzonych przez matkę, do których cesarzowa wnet podeszła i pieszczotami okryła.

Po obejrzeniu obserwatoryum nastąpiła próba wydobycia zatopionego okrętu. Wielki staw ukrywał w swych głębiach na dnie samém dość duży statek. Machina p. Bazin na dany znak rozpoczęła swoje manewra a podczas rozmowy i ciągłych zapytań ze strony cesarstwa ukazywać się na powierzchni wody zaczęły maszty, pokład i boki statku, pochwyconego w żelazne szpony przyrządu, wynalezionego przez p. Bazin. Wydobyty statek uniesiony został w górę i postawiony na ziemi z wielkiém zadowolnieniem dostojnych widzów, winszujących wynalazcy. Przed odejściem cesarzowa oglądała jeszcze machinę do przędzenia nowego całkiem systemu. Odwiedziny cesarstwa u p. Bazin trwały blisko dwie godzin.

Chociaż horyzont polityczny pochmurny jest i gromami brzemienny, to przecież na horyzoncie zabaw paryskich olimpijski zawsze panuje spokój. Właściciele pompejańskiego pałacu na elizejskich polach, którzy od pewnego czasu najrozmaitszego rodzaju uciech dostarczają Paryżanom, urządzili wczoraj koncert muzyki starożytnéj na wzór rzymskiéj i greckiéj. Orkiestrą dyrygował p. Salvador Daniel, chóry, pożyczone przez operę, umieszczone były śród kwiatów i roślin, zapełniających oranżeryą. W triclinium i atrium pompejańskiego domu ustawiono krzesła dla publiczności. Oto instrumenta starożytne, jakie wedle programu dały się słyszeć na tym koncercie: barbitos, putsabulum, psalterium, sambuca, fides, tetrachordon, pablia itd. Trzeba przyznać, że same nazwiska tych instrumentów dają już uszom przedsmak téj harmonii, jaką napawała się w domu Diomeda publiczność. Szczęśliwi Paryżanie! wczoraj mogli sobie robić illuzye, że są przeniesieni w wiek Augusta i że się znajdują u jakiego bogatego patrycyusza w Tusculum, a oto za parę dni znowu gotuje się dla nich na jeziorze Enghien zabawa, urządzona na sposób wenecki, jaką téj zimy wprowadziła w modę księżna Metternich. Zabawa odbędzie się w nocy, wszystkie kobiety pojawią się w czarnych maskach. Publiczność przechadzać się będzie po ogrodzie oświetlonym a giorno, cała flotylla z gondol złożona będzie na jéj usługi: na wodzie zapalone zostaną czarodziejskie fajerwerki. Ogromne jezioro odbije te wszystkie światła i ognie przy odgłosie muzyki, a jeżli jeszcze do tego w górze zaświeci księżyc jako żyrandol, to zabawa może przypomnieć Wenecyą, która zapewne w téj chwili oczekuje na innego rodzaju zabawy i fajerwerki.

Zmarł przed paru dniami jeden z głośniejszych w literaturze francuskiéj pisarzy, Mery. Francuzi, którzy zbyt hojnie tytułem poety szafują, nazywali go poetą. Mery był przedewszystkiém improwizatorem w znaczeniu, jakie

Emanuela, przyjmujący wojnę jako odpowiedź na manifest Frańciszka Józefa, którego wyjątki telegram dziś nam przyniósł.

Potrzeba czynnéj organizacyi i jednego kierunku w armii nad Padem i Mincio, tak się uczuć dały, że pomimo iż bytność tu Lamarmory była jeszcze wymagalną, opuścił on wczoraj stolicę, udając się jako szef sztabu jeneralnego do głównéj kwatery do Placencyi. Przyjęcie jenerała w Bolonii było świetne. Syndyk miasta, margrabia Pepoli z radą miejską witał go i ofiarował mu obywatelstwo bolońskie. Po naradach z Cialdinim pojechał Lamarmora z wizytą do syndyka miasta, niezastawszy zaś go w domu, zostawił kartę, na któréj było zapisane: Alfonso Lamarmora Cittadino Bolognese. Od dziś jenerał urzęduje już jako naczelnik sztabu w Placencyi.

Wyjazd króla jeszcze wstrzymany na dni parę; musi ukonstytuować gabinet i ogłosić manifest, poczém dopiero zostawi stolicę i pójdzie do obozu na walkę, któréj z utęsknieniem już wygląda.

Od bardzo rana przybywają dziś z przyległych gmin i miast popisowi powołanych drugich kategoryi 42, 43 i 45 r. jako do okręgu wojskowego, gdzie są przyjmowani do służby. Każda większa gmina połączona z sąsiedniemi odprowadza swoich popisowych uroczyście, z muzyką i śpiewami, z rozwiniętemi chorągwiami herbów swoich. Ludzie powołanych kategoryi są żonaci, dzietni, zajęci, a przecież zostawili wszystko i jak dotąd żadnego z powołanych nie brakuje. Zapał zawsze jednakowy. Pobór dziś rano rozpoczęty, dziś się skończy i dziś pierwszy transport koleją wyruszy. Szkoda, że ministeryum, dawniéj tak energicznem nie było.

Tydzień pobytu Garibaldego na kontynencie cuda sprawił. Mnożą się czerwone koszule przez ofiary dobrowolne, bo intendantura ministerstwa wojny za miesiąc by ich nie pokończyła. Rozsyłają już z arsenałów broń, któréj dotąd ochotnikom nierozdali, w znacznéj części już poszła do zakładów na północy. Formacya sztabu jeneralnego, intendantury, służby zdrowia, poczty, telegrafów i drukarni obozowéj dla korpusu ochotników są uzupełnione, zależy to wszystko od ministeryum wojny i wprost z ministrem się znosi. To, co się teraz zrobiło w tych dniach kilku w organizacyi korpusów ochotniczych, zadziwia wszystkich. Energia jednego człowieka ożywiła wszystko a obawa bliskich wypadków ze swéj strony pomogła bardzo.

Florencya, 20 czerwca.

☞ Dziś o godzinie 10 z rana złożyli nowi ministrowie w ręce króla swoje przysięgi. Skład gabinetu jest taki sam, jak w dwóch poprzednich moich listach pisałem. Po wykonanéj przysiędze radzili ministrowie pod przewodnictwem króla prawie trzy godzin; była to pierwsza rada i ostatnia przed odjazdem króla. Z rady téj wysłano do druku manifest Wiktora Emanuela do ludu włoskiego, i drugi do gwardyi narodowéj, jak niemniéj ostatecznie załatwiono wszystkie kwestye najważniejsze.

Izba deputowanych zebrana w południe czekała na przedstawienie się nowego rządu i na zapowiedziane ważne komunikacye. Powodzenie ożywione było tłumami publiczności. Wszystkie trybuny: dyplomatyczna, senatu, rady stanu, dziennikarska i dla pań przeznaczone pełne były, już o południu dostać się do izby nie było można.

Po pierwszéj wszedł Ricasoli z siedmiu swymi kolegami i wśród największéj ciszy uwiadomił izbę deputowanych, że król Wiktor Emanuel II zmuszony groźném *wystąpieniem Austryi wypowiada jéj wojnę i od téj chwili* Włochy są w wojnie z odwiecznym swym nieprzyjacielem. Uniesienie powszechne, manifestujące się krzykiem, hałasem, oklaskami, przeszło w szał niemal, który tak był ogólnym, że nawet kobiety, a co dziwniejszego, dyplomaci udział w nim wzięli. Marszałek Mari uszanował tak rzewną manifestacyą i pozwolił się wykrzyczeć do woli, bo dzwonek niby i nie pomógł nawet; po długiéj dopiero przerwie powrócił baron Ricasoli do głosu, uwiadomił izbę o zmianie rządu, przedstawił swych kolegów reprezentantom narodu i w krótkich bardzo słowach swój program, który w chwili wypowiedzenia wojny nie może być innym tylko narodowym. Odczytał potém manifest Wiktora Emanuela do ludu włoskiego, w którym pokazuje król, że zmuszony przez Austryą gotował się do wojny, lecz na wezwanie mocarstw pośredniczących szedł na kongres, bo szanował pokój europejski; lecz kiedy i tu Austrya, wierna swym tradycyom, układy przedwstępne zerwała i uczestwnictwa odmówiła, musi iść w obronie jedności i niezależności Włoch, by spełnić przysięgę, złożoną na grobie swego ojca. „Włochy zostawiam pod rządami księcia Eugeniusza Carignano, a sam z doświadczoną szablą z pod Goito, Pastrengo, Palestro i San Martino pójdę znowu walczyć, jako pierwszy żołnierz niezależności włoskiéj!" Manifest do gwardyi narodowéj był krótki, powierza jéj straży bezpieczeństwo kraju wewnętrzne. Komunikował daléj prezes ministrów pismo jenerała Lamarmory, które tenże jako szef sztabu jeneralnego armii włoskiéj z polecenia Wiktora Emanuela wystósował do cesarza Frańciszka Józefa, wypowiadając wojnę. Wszystkie te czytania przerywane były oklaskami, w których izba i trybuny wspólny udział brały.

Po tém wszystkiém, konkludował Ricasoli, potrzebuje rząd, by odpowiedzieć godnie ważności swego zadania i wywiązać się z zamiaru, położonego przez króla, i tych obowiązków, jakie w obec kraju dobrowolnie przyjął, potrzebuje rząd współdziałania izby i téj mocy, jaka w nadzwyczajnych tych okolicznościach jest rządowi konieczną. „Nie wnoszę o nieograniczoną władzę, ale proszę was, o przedłużenie tych praw, jakieście jednogłośnie prawie w maju dali," do czego projekt u laski marszałkowskiéj złożył minister Scialoja, żądając uznania niezwłoczności.

Na wniosek marszałka Mari izba przyjęła propozycye i zaraz po posiedzeniu zebrać się miała w biurach, by się naradzić przed głosowaniem, a tymczasem projekt posłano do drukarni.

Zapał i radość, że już raz przecież wojna się rozpocznie, są tak powszechnemi, że ani chwili nie trzeba wątpić — o daniu żądanéj władzy ministrom. Tém to pewniéj mówię, że przywódzcy opozycyi mają rękojmie nietylko Ricasolego ale samego króla, który ich dziś z rana przyjmował u siebie.

Z przylepieniem pierwszego manifestu na Piazza Signoria pokazały się zaraz w oknach trójkolorowe chorągwie — a wpół godziny potém całe miasto przybrało postać świąteczną — śpiewy, muzyka jakby po największém zwycięstwie.

Król Wiktor Emanuel wyjeżdża jutro rano o godzinie 5. Od pałacu Pitti aż do kolei stać będzie pod bronią gwardya narodowa. Na stacyi zaś pożegna króla: deputacya senatu i izby poselskiéj — rada miejska i prowincyonalna — wszystkie władze naczelne stolicy; — a co najważniejsza, całe ciało dyplomatyczne. Fakt ten zajął tu wszystkich — bo wcale był niespodziewanym. Jak dotąd to z pewnością mają być reprezentanci Francyi, Anglii, Prus, Rosyi i Turcyi — a zdaje się, że liczba ta do jutra się powiększy.

Książę Carignano dziś wieczorem przyjeżdża do Florencyi — a według odebranéj telegraficznéj depeszy Emilio Visconti-Venosta zdał wczoraj swój urząd ambasadora w Stambule i dziś na statku pocztowym francuskim wypłynął z powrotem do Włoch, by objąć tekę spraw zagranicznych, którą tymczasowie objął prezes gabinetu Ricasoli.

Rozprawy nad prawem kasacyi klasztorów i korporacyi religijnych wczoraj w izbie ukończono i głosowano sekretnie — znaczną większością prawo to przez izbę przyjętém zostało.

Dziś przez rozkazy dzienne dowódzcy czterech korpusów i jenerał Garibaldi swoim ochotnikom dali wiedzieć, iż kroki wojenne już się rozpoczynają — bo wojna wzajemnie wypowiedzianą została.

Z teatru wojny.

I. Wojna niemiecka.

Poznań, 26 czerwca. Staatsanzeiger podaje następujące wiadomości urzędowe z widowni wojennéj w Niemczech.

Liberk (Reichenberg), 24 czerwca w południe. Wczoraj wieczorem zaszły małe utarczki między oddziałami magdeburgskiego pułku huzarów Nr. 10, oraz brandenburgskiego pułku dragonów Nr. 2 a kilku szwadronami austryackiego pułku huzarów Radetzkiego Nr. 5 i huzarów Lichtensteina Nr. 9. Dzisiaj przed południem napotkał 4 szwadron turyngskiego pułku ułanów Nr 6 oddział huzarów Lichtensteina Nr. 9.

Straty po stronie pruskiéj były w obu razach nie wielkie. Major Guretzky i podporucznik Haugwitz są lekko ranni. Nieprzyjacielowi zabrano kilku jeńców.

Gotha, 24 czerwca wieczorem. Jenerał-porucznik Alvensleben, jenerał-adjutant JK. Mości, przybył tu, by prowadzić rokowania z królem hanowerskim. Ostatni znajduje się przy swojéj, zewsząd zamkniętéj armii, która na północ od Eisenach i Gotha stoi.

Oddziały Hanowerczyków, które przed południem usiłowały zniszczyć telegrafy między Eisenach a Gotha, odparte zostały ogniem kompanii 4 pieszego pułku gwardyi i zostawiły na placu swe szańcowe przybory.

Od 3 godziny po południu zawieszono kroki nieprzyjacielskie. Hanowerczykom dano zawieszenie broni aż do 25 czerwca rano o 8 godzinie.

Eisenach, 25 czerwca rano. Nową próbę kilku hanowerskich oddziałów przebicia się między Eisenach a Gotha mimo zawieszenia broni, wczoraj wieczorem zawartego, obrócił w niwecz skutecznie 4 pułk pieszy gwardyi.

Hanowerczycy wielu zostawili rannych; 4 pułk gwardyi żadnych strat nie poniósł.

Zestawiamy poniżéj wiadomości wojenne z źródeł nieurzędowych:

Wrocław, 22 czerwca. Bresl. Ztg zamieszcza obecnie od czasu do czasu listy wojskowe na podobieństwo znanych czytelnikom naszym listów politycznych swéj kolońskiéj koleżanki. W ostatnim z nich autor, prawdopodobnie człek wojskowy, rozbiera rezultaty szybkiego zajęcia Saksonii przez Prusaków i robi uwagi nad strategicznem położeniem Szląska, jako przyszłego teatru wojny. List ten, napisany z zimną rozwagą krytyka, nie dającego się uwieść chwilowemu, pozornemu powodzeniu, przytaczamy tu tém chętniéj w całości, ile że nam po części zagadkową bezczynność armii austryackiéj wyjaśnia. Brzmi on, jak następuje:

„Zysk wojskowy pruskiego zajęcia Saksonii — pomijamy tu daleko większe polityczne znaczenie jego — jest względnym mimo całéj swéj doniosłości. Głównym celem działania wojennego jest zawsze armia nieprzyjacielska; wszystkie manewra strategiczne mają o tyle tylko wartość, o ile stwarzają korzystne stósunki dla bitew w polu. Gdyby Napoleona I pobito pod Marengo lub Jena, byłoby położenie jego daleko gorsze niż położenie zwyciężonych Austryaków i Prusaków. Wielki cesarz nazywał strategią tylko „wielką taktyką." Była ona dla niego jedynie dalekiém zamierzaniem się do ciosów na wojsko nieprzyjacielskie. Wojskowa wartość pruskiego pochodu dopiero wtedy całkowicie się okaże, gdy on jak najprędzéj i pod warunkami najkorzystniejszemi dla pruskiéj armii sprowadzi bitwę.

„Kiedy i gdzie pierwsza bitwa zajdzie, o tém nie można chwilowo ani hypotez stawiać, ponieważ nam zbywa na wszelkich wskazówkach co do ruchów austryackiéj armii północnéj. Poświęcenie Drezna bez zamachu miecza daje prędzéj do myślenia niż do nadziei pochop. Austryacy mieli bowiem bez wątpienia możność obsadzenia saskiéj stolicy i skutecznego jéj bronienia. Chociaż pruskie wkroczenie zaskoczyło ich niespodzianie i pokrzyżowało im plan kampanii, to przecież Benedek jest mężem szybkich postanowień i umie oceniać moralny wpływ pierwszego powodzenia. Nie bardzo zaś prawdopodobném się wydaje, iżby Austryacy chcieli czekać na posiłki z Bawaryi, zanimby się pierwszy krok odważyli zrobić. Dobrze jest zawsze mieć jak najkorzystniejsze wyobrażenie o swych nieprzyjaciołach. We wojnie szybkość jest równoznaczna ze siłą. Prędkie posunięcie się naprzód byłoby dla Austryaków ważniejszém wzmocnieniem niż posiłkowy korpus bawarski, liczący może 30,000 żołnierza. Bezczynność jest w obec ruchliwego nieprzyjaciela najniebezpieczniejszą rzeczą.

„Wiemy przeto tylko jedną pobudkę postępowania Benedeka. Austryacy chcą zniewolić Prusaków do wykrycia swych planów, ażeby potém uderzyć na nich z góry.

„Wielkie strategiczne manewra, jakich działanie zaczepne na całéj linii pruskiéj wymaga, rodzą zawsze chwilę słabości dla strony działającéj, gdyż ona z trudnością tylko może ukryć swe zamiary. Najgenialniejsze czyny wojenne Napoleona I nie pochodziły nigdy z własnéj jego inicyatywy; jego najsilniejsze razy były zawsze uderzeniami na odlew. Jeżeli ze zdumiewającą szybkością koncentrował swe wojska w jednym punkcie, umiał nieprzyjaciela zmusić do zdradzenia swych zamiarów, a wtedy z przeważną siłą uderzał na linie nieprzyjacielskie. Tak też i Radetzki, mistrz Benedeka, czatował w podobny sposób i dopiero po rozpoczęciu ruchów nieprzyjacielskich wypadał z zasadzki.

„Robimy te uwagi, by czysto obronną postawę armii szląskiéj wytłómaczyć, na którą się w prowincyi a daleko może jeszcze bardziéj w armii saméj skarżą. Niedorzecznościąby było, opuszczać silne stanowisko i przeciw mocno usadowionemu nieprzyjacielowi wyruszać do ataku w pole, które od strony południowo-wschodniéj dozwala napaści skrzydłowych przeciw pruskiemu działaniu zaczepnemu. Jeżeli się zaś uda głównéj armii skłonić Austryaków do przeniesienia swéj podstawy zaczepnéj na Szląsk, będzie natenczas pruskie stanowisko pod Koźlem (Kosel) i Kłódzkiem (Glaz) zarówno dobrém do obrony jak do zaczepki. Że się zaś to uda, należy się spodziewać. Linia Egery i Elby nie daje zbyt wielkich szans dla zaczepnego działania przeciw Saksonii. Austryacki wódz naczelny winien unikać moralnych niekorzyści odpornego działania, do którego zresztą temperament Benedeka nie bardzo pochopny. Lubo wiadomości, nadchodzące tu ze Szląska, więcéj za alarmowaniem niż za rzeczywistą napaścią zdają się przemawiać — w Wrocławiu coś bliższego już zapewne o tém wiadomo — jest prawdopodobném, że na Szląsku pierwsza bitwa będzie stoczoną i to pod warunkami najkorzystniejszemi dla Prusaków.

„Dajemy przeto krótki, wojskowo-jeograficzny szkic Górnego i Środkowego Szląska. Od Wisły do Odry wzdłuż Opy aż do skrętu jéj pod Karniowem (Jaegerndorf) na całéj, przeszło 16milowéj przestrzeni granicznéj nie napotyka pochód Austryaków na żadną naturalną przeszkodę. Chyba, że trudno jest taktycznie utrzymać głęboko miejscami wklęsłe doliny rzeczek, płynących do Odry równolegle do pruskich stanowisk.

„Z Mysłowic do Pszczyna (Pless) mają Austryacy w zaczepnym pochodzie otwartą, lesistą równinę do przebycia. W pobliżu Bogumina (Oderberg) znikają zarosłe lasem wzgórza, które się ciągnęły aż dotąd wzdłuż prawego brzegu Odry.

„Na prawym brzegu Odry ciągną się tuż przy rzece aż do Koźla pasma niskich gór i falistych płaszczyzn. Od Koźla aż do Krupkowic (Krappitz) graniczy rzeka z bagnami, daléj w bok ku Opolowi (Oppeln) z szerokiemi kniejami.

„Od Bogumina aż do Raciborza jest ośm przejść przez rzekę, małą mających wartość dla armii. Od Raciborza ku północy jest Odra 100 do 560' szeroka i nie ma aż do Koźla żadnego punktu przejścia.

„Charakter łatwo przystępnego kraju, poprzerzynanego nie tylko głównemi lecz i wielu pobocznemi dobremi drogami, zatrzymują szląskie powiaty nadgraniczne aż do skrętu Opy pod Karniowem i drogi do Głupczyc (Leobschuetz) i Koźla.

„Na północ ciągnie się na 10 mil kłódzka kotlina. Dwa równoległe pasma gór otaczają małą czworoboczną wyżynę na północno-wschodniéj i południowo-zachodniéj stronie, podczas gdy na południu kłódzkie Góry Śnieżne a na północy świdnicki (Schweidnitz) kraj górski ją zamyka. Przystępność kotliny jest względna. Komunikacye z Morawią i Czechami są południowo-zachodniém pasmem gór ściśle odgraniczone, bo podczas gdy droga z Morawii z powodu wklęsłości Mittelwalde prawie wprost z południa na północ prowadzi, idzie droga z Czech od Józefowa (Josephstadt) przez Nachód i Dusznik (Reinerz) w kierunku zachodnio-wschodnim aż do wnętrza hrabstwa. Trzecie wejście jest przez Police (Poelitz) Brownow (Braunau).

„Przytykający do hrabstwa i granicę na dwie mile zakrywający świdnicki kraj górski jest najprzystępniejszą częścią Sudetów, mimo że jest zbiorowiskiem nieregularnych wyżyn i miejscami bardzo poprzerzynany. Zawiera on liczne komunikacye kłódzkiéj doliny z północą.

„Ztamtąd tworzą Góry Olbrzymie nieprzebyty prawie mur forteczny dla pruskiéj linii operacyjnéj na Szlązku. Linia ta opiera się na trzech warownych punktach: Kłódzku Nissie (Neisse) i Koźlu. Wszystkie trzy, choć małe, są trudne do wzięcia. Kłódzko składa się ze staréj i nowéj twierdzy. Pierwsza, leżąca w głębi, jest pojedyńczym murem, druga, która w połączeniu z „górą owczarską" nad starém miastem panuje, podwójnym murem opasana. Około obu ciągnie się wał, którego fosę wody Nissy zalewają. Oszańcowany obóz zwiększa ważność tego miejsca, wysuniętego ku Austryi, lecz ztamtąd nie łatwo przystępnego. Nissa zawdzięcza siłę swą położeniu w bagnistéj nizinie, która za pomocą śluz może być zalana wodą. Koźle, strzegące ważnego przejścia przez Odrę, jest również warowne dla obfitości wody w okolicy swojéj. Punktem oparcia całéj linii jest Świdnica, którą nowemi robotami do dawnéj przywrócono siły. (Według ostatnich wiadomości kazał rząd zniszczyć fortyfikacye Świdnicy. P. R. Dz.)

„Bardziéj jednakże niż w tych twierdzach spoczywa siła pruskiéj pozycyi w wybornéj komunikacyi z monarchią. Koźle i Nissa leżą nad koleją żelazną; do Kłódzka zaś można zajść z Frankensteinu jednodniowym marszem a z Waldenburga w dwóch marszach.

„Na skalistych murach pruskich twierdz i żelaznych murach pruskich kolumn, tuszymy, że rozbije się młot austryacki, choćby Bóg wie jak potężne razy wymierzał."

— Z dotychczasowych ruchów armii pruskiéj i austryackiéj takie wyciąga wnioski Schles. Ztg o **planach operacyjnych** tychże armii:

„Główna masa sił pruskich ma zadanie działać zaczepnie ze Saksonii przeciw Czechom. Jak we wszystkich nowożytnych wielkich wojnach będzie się główna walka toczyła między stolicami mocarstw, prowadzących wojnę. Benedek obrał sobie Berlin za cel operacyjny; pruscy zaś wodzowie będą ku temu dążyli, ażeby zwycięsko mogli wejść do Wiednia. Pierwszy wielki cios wykona książę Fryderyk Karól, który z II i III korpusem armii i dywizyą gwardyi ze Zgorzelic (Goerlitz) już do Czech wkroczył. Celem kolumn, które rozmaitemi, blisko siebie leżącemi drogami naprzód dążą, jest, jak się zdaje, Liberk (Reichenberg). Ztąd prowadzą dwie drogi przez Pragę i Królowygród (Koenigsgraetz) do Wiednia. Która z tych dróg będzie wybraną, zależy prawdopodobnie od nieprzyjaciela, ponieważ najbliższym celem wodza winna być zawsze armia nieprzyjacielska. Austryacy przed rozgałęzieniem traktów może zajdą Prusakom drogę; jeżeli tego nie uczynią, wtedy trzeba będzie iść na ich spotkanie. Do bitwy musi bezwarunkowo przyjść w najkrótszym czasie, może już za kilka dni. Jeżeli nieprzyjaciel stoi frontem, walka jest nieuchronna; jeżeli stoi skrzydłem, nie można daléj iść naprzód, aż go się ztamtąd nie wyprze.

„Podczas gdy książę swój ruch zaczepny wykona przez wschodnie wąwozy gór łużyckich (Lausitz) a może z niektóremi oddziałami i przez sąsiednie wąwozy gór Olbrzymich, zdaje się być druga, ściśle z nim połączona armia nadelbiańska (Herwartha), częścią do tymczasowego odpornego trzymania się na traktach gór Olbrzymich, częścią do rezerwy przy zaczepce przeznaczoną. W przypadku przeto, że nieprzyjaciel równocześnie uderzy na armią Herwartha (przez Pirna itd.) w kierunku Drezna zagrażałby książę Fryderyk Karól jego skrzydłu i jego tyłowi. Nie zdaje się to jednakże być zamiarem Austryaków. Wczoraj oddziały armii austryackiéj, stojące pod górami Olbrzymiemi, miały rozkaz maszerowania na Liberk książę przeto w dalszym pochodzie zejdzie się niezawodnie z nieprzyjacielem; walka a może bitwa w pobliżu Reichenbach lub Turnowa (Turnau) jest prawdopodobną. Możebném jednakże jest, że Austryacy daléj się cofną, aby sobie głębiéj w kraju korzystne wybrać miejsce do bitwy. Na tém polega główna korzyść obrońcy.

„Armia nadelbiańska ma według rozkazu dziennego Herwartha 3 dywizye (VIII korpus armii i 14 dywizya VII korpusu armii); prócz tego należy do téj armii niekompletowany jeszcze zupełnie, głównie z landwerzystów składający się korpus rezerwowy. Możemy liczbę jéj na 70,000 ludzi przyjąć, któréj wielka część np. 50,000 może popierać ową 90 tysięczną pod rozkazami księcia naprzód maszerującą armią. Jeżeli się uda te ogromne siły na jednym punkcie skoncentrować, nie można wątpić o liczebnéj Prusaków przewadze w walnéj bitwie na ziemi czeskiéj.

„Z widowni wojennéj w Górnym Szląsku możemy we

---

do tego słowa przywięzują Włosi. Łatwość tak wierszowania jak i pisania prozą na każden temat i w każdym rodzaju posiadał zmarły do wysokiego stopnia. Rozpoczął swój zawód literacki za restauracyi satyrami i pamfletami wierszem przeciw ówczesnym ministrom, co mu nie małą zjednało popularność. W początkach panowania Ludwika Filipa wydał wespół z p. Bartelemy ową sławną w swym czasie Nemesis, poemat satyryczny, gdzie cały ustęp poświęcony jest nieszczęściom Polski. Późniéj, z gorączki politycznéj wyleczony, pisywał jedynie romanse: niektóre z nich jak Heva, Guerre de Nizam i Floride europejski znalazły rozgłos. W tych utworach pisarz obierał zawsze za tło niebo zwrotnikowe i indyjskie pejzaże a bogactwem i malowniczością opisów, jaskrawością kolorytu i scen dzikością nie małe wywierał na wyobraźni czytelnika wrażenie. Ten płodny pisarz zostawia po sobie blisko 100 tomów romansów, poezyi i sztuk teatralnych. Lecz ta zbyteczna płodność, pospiech i zwykle z banalnością idąca w parze łatwość pisania nie zapewnią zmarłemu pisarzowi przychylnego u potomności sądu. Mery, który nie małe summy piórem swém zarabiał, znajdował się pod koniec życia w potrzebie i całe jego utrzymanie stanowiła pensya, płacona mu z prywatnéj szkatuły cesarza, zapewne w nagrodę wierszy na cześć Napoleona I pisanych.

Margrabia de Noailles, autor studyum o poetach polskich, które w jednym z poprzednich listów moich rozbierałem, pracuje od lat paru nad panowaniem Henryka Walezego w Polsce. Poważna ta i sumienna praca, opierająca się na nowych, nieznanych źródłach, czerpanych po większéj części z archiwów tutejszych, ważnym, jak sądzę, będzie przyczynkiem do dziejów Polski. Autor posiada dobrze nasz język a tradycyami rodzinnemi jest niejako z historyą Polski związany. Jeden z przodków dzisiejszego margrabiego, Gilles Noailles, towarzyszył Montlucowi jako wysłaniec Francyi podczas bezkrólewia po Zygmuncie Auguście. Drugi Noailles, biskup, był jednocześnie posłem francuskim w Carogrodzie, gdzie także sprawy polskie miał na oku. Obaj zostawili po sobie pamiętniki i korespondencye: jednym z ciekawszych tego rodzaju materyałów jest np. dość obszerna korespondencya z Karnkowskim. Dzieło wyjdzie za parę miesięcy i składać się będzie z 3 tomów: w pierwszym p. Noailles przebiega dzieje nasze do elekcyi Henryka i zastanawia się nad konstytucyą polską i jéj duchem. Ostatni tom zawierać będzie same dokumenta i materyały.

Jeden z najdawniejszych i najstalszych przyjaciół Polski, hr. Montalembert, od miesiąca już ciężką jest złożony chorobą. Przebył on bardzo niebezpieczną i bolesną operacyą, po któréj w początkach nastąpiło polepszenie, lecz od dni kilku znowu rodzina i przyjaciele znakomitego pisarza mocno są zaniepokojeni. Chory zmienił się do niepoznania; a w najlepszym razie, jak utrzymują lekarze, nie będzie mógł przez kilka miesięcy ani opuścić pokoju ani też widywać nikogo. Mieszkanie p. Montalemberta dotyka do nowo budującego się gmachu ministerstwa handlu i rolnictwa: minister nakazał zawiesić wszelkie roboty, aby chałasem i stukiem chorego nie drażnić.

Obraz p. Robert Fleury, przedstawiający scenę z wypadków warszawskich, należeć stanowczo będzie nie do muzeum rządowego, jak to donosiłem, ale do p. Ksawerego Branickiego. Rząd ofiarował malarzowi 8000 fr., lecz zostawił mu wolność rozporządzenia obrazem aż do zamknięcia wystawy. Hr. Branicki ofiarował tymczasem za obraz 10,000 fr. i stał się tego dzieła nabywcą.

Zeszłego tygodnia z powszechnym i prawdziwym licznych przyjaciół żalem zakończył swój żywot Zygmunt Jordan, przeżywszy zaledwie lat 41. Ktokolwiek znał bliżéj śp. Zygmunta, ten przyznać musi, że była to osobistość całkiém niepowszednia. Umysł wyniosły, zdolności niepospolite i odwaga prawdziwie rycerska zlewały się w tym charakterze i dawały mu wybitne, szlachetne piętno. Zygmunt Jordan był żołnierzem. Sąd o zdolnościach lub zasługach wojennych nader jest trudnym w narodzie, który zwykle z gołemi rękoma do walki się porywa. Główną zaletą i całym podobno rozumem w tych nieuniknionych nieraz porywach szlachetnego szaleństwa jest męska odwaga i gotowość poświęcenia siebie. Te zalety w wysokim stopniu posiadał zmarły, choć mu nie brakło, jak twierdzą właściwi w téj mierze sędziowie, na przymiotach wojskowych i wykształceniu specyalném. Jordan brał udział czynny we wszystkich powstaniach i wojnach, jakie od lat 20 choćby na chwilę nadzieje nasze budziły.

W roku 1846 należał do powstania krakowskiego i znajdował się w nieszczęsnéj pod Gdowem potyczce. W roku 1849 odbywał kampanią węgierską przy boku jenerała Dembińskiego, który za wsze chlubne dawał świadectwo jego odwadze, jego zimnéj krwi i przytomności w boju. Ze szczątkami armii węgierskiéj przeszedłszy do Turcyi, pozostał tam aż do wojny wschodniéj, podczas któréj wszedł do tureckiego wojska. Dodany komisarzowi rządu angielskiego robił wycieczkę do Czerkiesyi i wkrótce też odznaczył się przy obronie fortec nad brzegiem morza Czarnego, za co stopień podpułkownika uzyskał.

W r. 1859 przybył do Paryża, wziął udział w ówczesnych politycznych pracach i roku następnego udał się do Stokholmu. Tam osobiście królowi szwedzkiemu znany, zawiązał stósunki z ludźmi, wpływ na sprawy publiczne mającymi. Jordana to po części inicyatywie i działalności przypisać można było ów obchód na cześć Karola XII. urządzony, który w swoim czasie nie mały miał rozgłos i znaczenie. Wypadki zaszłe w kraju powołały go do Galicyi. Z jakiemi trudnościami miał do walczenia, nie tutaj pora mówić. Po rozbiciu wyprawy, jaką dowodził a w któréj tak szlachetne padły ofiary, po stanowczém stłumieniu powstania wrócił do Paryża ze zdrowiem do szczętu starganém i z zarodem choroby, która go dziś porwała.

Kiedy przed śmiercią pytano się lekarza, jaka jest słabość, na którą Jordan umiera, odpowiedział „zgryzota." Zaiste nie powszednią była ta dusze, w któréj zgryzota z klęsk publicznych wyniesiona do takiéj podniosła się siły, że zabiła ten silny skąd inąd organizm.

Zmarły pisywał do paru pism publicznych. Lat temu kilka jedna z gazet warszawskich zamieszczała ciekawe jego korespondencye ze Wschodu i Dziennik Poznański liczył go także między swymi współpracownikami.

W papierach pozostawił materyały do studyów politycznych o Wschodzie i historyą ostatniego powstania.

Nad grobem Jordana na cmentarzu Montmartre przemawiali jenerał Zamoyski i pułkownik Kamiński.

Paryż, 22 czerwca.

dług zagranicznych (nawet Austryi zaprzedanych) dzienników donieść, że pod komendą księcia następcy tronu stoją zebrane trzy korpusy armii (I, V i VI) na drogach, prowadzących z Kłodzka (Glatz), Nissy (Neisse) i Raciborza do Ołomuńca, za któremi dywizya i część konnicy gwardyjskiéj w rezerwie idzie. I tutaj przeto jest poważna, 120-tysięczna armia zgromadzona, która bez zarozumiałości może się spodziewać, że utoruje sobie drogę do Wiednia a w każdym razie silną da osłonę prowincyi szląskiéj. Wiemy, że na granicy już się zetknięto z nieprzyjacielem i że straż przednia na południe od Nissy wkroczyła na terytoryum austryackie. Wątpliwą jest, czy i tutaj od razu zaczepne działanie jest w planie, albo czy téż armia szląska tak długo odpornie będzie się trzymała, aż książę Fryderyk Karol pierwszego rozstrzygnięcia nie sprowadzi. W drugim przypadku, gdy oręż pruski szczęśliwe w Czechach zrobi postępy, może rozdzielone dotychczas operacye na obu widowniach wojennych ściśléj się z sobą połączą. Z trzeciego teatru wojny w środkowych Niemczech, gdzie dotychczas Prusacy tak wielkie, niekrwawe odnieśli zwycięstwa, spodziewamy się lada godzinę ważnych wiadomości. Wojska hanowerskie, skoncentrowane pod Getyngą, nie śmiały stawić czoła jenerałowi Manteuffel, który z korpusem swym, stojącym dotychczas w Szlezwigu i Holsztynie, z północy ich prze, i jenerałowi Beyerowi, który z dywizyą, utworzoną z załóg twierdz związkowych itd., ze zachodu na nich naciera; próbują one przez pruskie i turyngskie terytoryum uciec do Bawaryi. Prusacy wysłali natychmiast z Magdeburga i Erfurtu oddziały wojska w okolice Eisenach, aby zajść drogę uciekającym, podczas gdy je wojska Beyera i Manteuffla ścigają. Ufajmy w szczęśliwy a także niekrwawy koniec téj pogoni. Za zbyt łatwą nie uważajmy jednakże całéj rzeczy. Wojska, które frontem mają zabiedz Hanowerczykom, nie są im równe co do siły, a jest ich zadaniem tak długo tychże zatrzymywać, aż ścigające korpusy nie nadejdą. Ponieważ ścigający nie może pospieszniéj od ściganego maszerować, wynik całego przedsięwzięcia zawisł od odległości, o którą Hanowerczycy wyprzedzili wojska Manteuffla i Beyera. Odległość Eisenach od bawarskiéj granicy wynosi kilka tylko mil; udanie się zatém przebicia nie jest bynajmniéj niemożebne. Po załatwieniu sprawy z Hanowerczykami utworzą niezawodnie skoncentrowane w południowym Hanowerze i Hesyi elektoralnéj wojska Falckensteina, Manteuffla i Beyera, wzmocnione korpusem rezerwowym, albo téż oddziałami, mającemi się sformować z landwery pierwszego powołania, nową armią dla Niemiec środkowych. Wiemy już, że się nad niższym Menem pod komendą księcia heskiego zbiera nieprzyjaciel, z którym armia ta będzie walczyła.

„Dramat wojenny zaczyna się jak najrozmaiciéj i najwspanialéj rozwijać. Przytém przebija się w nim taka prostota, jasność i pewność w dyspozycyach, że jak najlepszych należy spodziewać się wyników.“

Landshut, 24 czerwca. Czytamy w Schl. Ztg: „Pod Schoembergiem zaszła potyczka forpoczt. Czterdziestu pruskich ułanów biło się z 40 dragonami Windischgraetza i przyprowadziło 30 jeńców do Landshutu; Austryacy stracili prócz tego jednego oficera, który poległ i 3 rannych. Prusacy żadnych strat nie ponieśli. (?). Wczoraj zaszła i pod Liebau utarczka forpocztowa, w któréj 6 żołnierzy pieszych walczyło przeciw 14 dragonom Windischgretza. Raniono oficera austryackiego i dwóch szeregowców bez wszelkiéj straty po stronie pruskiéj (?)“.

Z głównéj kwatery 1 armii w Czechach, 23 czerwca Piszą ztąd do Schl. Ztg:

„Wojska pruskie przeszły wszystkiemi drogami przez czeską granicę i maszerują naprzód. Straż przednia napotkała huzarów Radetzkiego i ujęła 2 jeńców. Właściwéj utarczki nie było.“ Pogłoska o zamierzoném przez Prusaków rekrutowaniu w Saksonii ztąd zdaje się urosła, że prosty lud saski nie znał słowa „Requiriren“, które mu się ciągle odbijało o uszy i tłómaczył je sobie na „Rekrutiren“. Tak przynajmniéj wyjaśnia wieść ową korespondent zgorzelicki (Goerlitz do Schl. Ztg.

Żytawa (Zittau), 22 czerwca wieczorem. Dzisiaj część armii księcia Fryderyka Karola wykonała ruch w kierunku Żytawy ku granicy czeskiéj. Znaczną część wojska przewieziono koleją i wysunięto forpoczty aż do granicy. Główną kwaterę przeniesiono daléj. Nad wieczorem przybyła tu telegrafia polowa, by naprawić zepsuty telegraf na dworcu kolei.

Drezno, 22 czerwca. Słychać, że Budziszyn (Bautzen) ma być oszańcowany. Prusacy rekwirują męską ludność Pulsnitz i Kamieńca (Camenz) do sypania okopów. Główna kwatera jenerała Herwartha Bittenfelda znajduje się jeszcze tutaj. Wojska saskie stoją między Aussig a Cieplicami (Teplitz).

Drezno, 22 czerwca. Dowodzący prusko-elbiańskim korpusem jenerał Herwarth v. Bittenfeld opuścił Drezno, a w miejsce jego objął naczelną komendę jenerał porucznik Mülbe. W miejsce oddziałów, które wczoraj wyruszyły ztąd, przybyły tu wczoraj wieczorem i dziś rano świeże pułki (pomiędzy niemi wiele landwery) ażeby tymczasowo tutaj pozostać. Przednią strażą dowodzi jenerał major Bentheim, drugim dowódzcą jest podpułkownik Renz.

Lipsk, 23 czerwca. Zamianowany komendantem miasta pruski jenerał Gliszczyński przybył tu wczoraj wieczorem, i przyjmował dziś rano burmistrza, prezesa policyi i naczelnika gwardyi miejskiéj. Tutejsza pruska komenda naczelna zawezwała radę miejską, ażeby urządziła szpital na 1000 łóżek.

— Wiedeńska Presse podaje o **wkroczeniu** wojsk pruskich **do Czech**, również z Nesterschitz z dnia 22 bm. następujące szczegóły: Prusacy posunęli się wczoraj ku Bodenbachowi (pierwsza stacya kolei w Czechach nad Elbą), napotkali przecież silne zasieki i przerwy na gościncu, które wstrzymywały ich pochód. Miny pod Märzdorfem były wysadzone w powietrze, most łańcuchowy pod Badenbachem i Tetschen zerwany. Po południu o 5 godzinie jeszcze nieprzyjaciel nie dotarł był do Bodenbachu. Olbrzymie zasieki mogą go wstrzymać przeszło o 12 godzin. Twierdzę Königstein w Czechach obeszli Prusacy. Wczoraj o godzinie 3 po południu obsadził nieprzyjaciel komorę celną w Schandau, nie znalazł nic przecież w kasie austryackiéj. Wieczorem widziano Prusaków pod Herrnskretschen.

— **Główną kwaterę jenerała Benedeka** przeniesiono jak donosi londyński Times, w miniony czwartek 21 bm. do Czeskiéj Trzebowy (Böhmisch Trübau). Nasampréd znajdowała się główna kwatera w Pardubicach w Czechach, następnie w Ołomuńcu w Morawii, obecnie zaś przeniesiono ją w punkt mniéj więcéj środkowy pomiędzy temi dwoma miastami. Trzebowa Czeska leży poniżéj południowego krańca hrabstwa kłodzkiego (Glatz) w punkcie łączącym koleje z Pragi i Ołomuńca, w pobliżu granicy morawskiéj. — Z głównéj kwatery austryackiéj w Ołomuńcu otrzymał Times pod dniem 19 bm. następujące doniesienie: Gablenz przybył dziś i obejmuje dowództwo X korpusu. Korpus VI, w sile około 40,000 ludzi, wyruszył z Hranic (Weisskirch) na odległość 22 mil angielskich, jutro zaś ma się posuwać daléj.

II. Wojna włoska.

Tryest, 21 czerwca. Dziś rano zaczepili ochotnicy posterunek austryacki przy Passo Bruffione w powiecie Roveredo. Z obu stron padły wystrzały; przy téj sposobności naruszono terytoryum niemieckie.

Chur, 24 czerwca. Podróżni opowiadają, że wojska włoskie obsadziły przesmyki Stilffer Joch i Glurns. Przednie straże stoją pod Finstermünz.

Wedle depeszy Monitora paryskiego ogłoszono stan oblężenia nie tylko w Wenecyi lecz i w Tryeście.

Como, 20 czerwca. Garibaldi odpłynął z dwoma pułkami ochotników za jezioro. Statki na jeziorze przyaresztowano. — Pays donosi z Trydentu w Tyrolu, że ostatniemi dniami nieznane ręce zburzyły część gościńca, wiodącego z Provereto do Monte Casalo, gdzie austryacka inżynierya poczyniła przygotowania do obrony. W nocy z dnia 16 b. m. wysłano z Provereto do Monte Casalo pół bateryi ciężkiego kalibru i trzy wozy z amunicyą, powierzono je zaś ludziom nieświadomym owego uszkodzenia gościńca, skutkiem czego transport cały z ludźmi i końmi spadł w przepaść. (?)

PRUSY.

Berlin, 25 czerwca. Badeński poseł przy tutejszym dworze, p. Tuerkheim, zażądał wczoraj swych paszportów i otrzymał je natychmiast. Dzisiaj wyjechał już zapewne z Berlina. Widać więc, że Badenia, która dotychczas w wyborze przymierza się chwiała, przeszła wreszcie pod naciskiem swych sąsiadów do obozu austryackiego.

W niedzielę po południu o 5 godzinie przybył tu na dworzec poczdamski nadzwyczajny pociąg, z kilku tylko wagonów się składający, i zatrzymał się tak długo, aż świeżéj lokomotywy nie założono. Żaluzye wagonów były spuszczone, tak że nikt z licznie zebranéj na dworcu publiczności nie mógł odgadnąć, kogo ów tajemniczy pociąg wiezie. Jakież ogólne było zdziwienie, gdy po odejściu pociągu dowiedziano się, że mieścił on w sobie elektora heskiego, zabranego świeżo do niewoli pruskiéj. Dziś znajduje się już dostojny jeniec stanu na zamku szczecińskim, w którym na prędzce zrobiono przygotowania na jego przyjęcie. Austryackie dzienniki mówią z wielkiem oburzeniem o tém aresztowaniu elektora, zowiąc fakt ten pogwałceniem praw międzynarodowych i ludzkich, oraz srogą obrazą Związku.

Kreuz Ztg donosi, że król pruski za porozumieniem się poprzedniém z księciem koburgskim i księciem Waldeck zarządził uruchomienie kontyngensów koburgskiego i waldeckiego.

Pokazała się tu w tych dniach cholera. Doniesiono dotychczas o 15 wypadkach, z których 11 śmiercią się skończyło. Urządzono natychmiast lazaret cholerycznych dla przyjmowania chorych. Mówią już nawet o założeniu drugiego lazaretu.

O wyjeździe króla do armii nic pewnego jeszcze nie słychać.

Telegramy.

Frankfurt n. M., 24 czerwca. Wedle nadeszłych tu wiadomości przekroczyli Włosi dnia 23 m. b. rzekę Mincio na południe od Roverbella pod Goito.

Frankfurt n. M. 25 czerwca. Główna kwatera VIII korpusu armii przeniesioną jutro będzie do Friedeberg.

Hamburg, 24 czerwca. Wedle doniesień z Kopenhagi obchodzono w przeszły piątek w kole familijném zaręczyny rosyjskiego następcy tronu z księżniczką Dagmarą.

Hamburg, 25 czerwca. Do Boersenhalle donoszą z Frankfurtu, iż posła wielkiego księstwa meklenburgsko-szweryńskiego, p. Wickede, odwołano z Frankfurtu i że tenże wrócił do Szwerynu.

Hamburg, 25 czerwca. Do Boersenhalle donoszą z Bukowca (Lübeck), iż senat po przedwstępnéj naradzie z obywatelstwem oświadczył, pod warunkiem formalnego z niém porozumienia się, gotowość swą do bezwarunkowego przystąpienia do sojuszu z Prusami na podstawie znanych zasad. We względzie szczegółów np. artykułu 8, tyczącego się marynarki związkowéj, zastrzega się dalsze porozumienie. Dotychczasowy pełnomocnik Bukowca w Frankfurcie oświadczy obecnie, iż odmawia wszelkiego czynnego i biernego udziału w tamecznych postanowieniach. Co do kontyngensu wojskowego zastrzega sobie senat jeszcze dyspozycyą, obowięzuje się wszakże nie używać go przeciw interesom pruskim.

Monachium, 25 czerwca. Król udał się dzisiaj rano do kwatery głównéj.

Wajmar, 24 czerwca. Gabinet pruski zawiadomił wedle pewnych pogłosek posłów pruskich depeszą o tém, iż państwa północno-niemieckie Oldenburg, Anhalt, Meklenburg-Szweryn, Meklenburg.-Strelitz, Schwarzburg-Rudolstadt, Schwarzburg-Sondershausen, księstwo sasko-koburgsko-gotajskie, Altenburg, Waldeck i Lippe-Detmold wystąpiły z dawniejszego Związku niemieckiego. Ze strony innych rządów północno-niemieckich należy się spodziewać podobnego oświadczenia.

Hanower, 24 czerwca. Dokonany urzędownie spis inwentarza wojennego, który wpadł w ręce Prusaków, wykazuje; 60 dział, 800 wozów rozmaitego rodzaju, 10 do 12,000 częścią nowych karabinów i sztucerów, 2000 cent. prochu, przybory dla konnicy i kompletny park pontonowy biragowski.

Darmstadt, 25 czerwca. Rząd wielko-książęcy zakazał wywozu zboża, bydła i wiktuałów do Prus.

Kassel, 24 czerwca. Jenerał Beyer ogłasza publicznie, iż rozszerzona tu wiadomość, jakoby poddani elektorstwa heskiego mieli być wzięci do wojska pruskiego, jest wierutnym kłamstwem. Inne publiczne obwieszczenie donosi, iż spowodowane stanem wojennym ciężary mają być zrównane przez dochody elektoralne. Wczoraj przyprowadzono tu 50 jeńców hanowerskich.

Paryż, 24 czerwca. Monitor wieczorny pisze, iż Włosi dziesięciu dywizyami przekroczyli rzekę Mincio. Jenerał Cialdini miał również w tymże czasie przejść przez Pad, bez odporu ze strony Austryaków. O Garibaldim, działającym wzwyż jeziora Garda, nie ma tu wiadomości.

Paryż, 25 czerwca. Monitor donosi: Armia włoska, która wczoraj przekroczyła rzekę Mincio, wzięła bez odporu Goito, Valeggio i Curtatone. Ochotnicy z Como zwrócili się na Lecco do Tyrolu.

Florencya, 24 czerwca. Ricasoli przyjmował dzisiaj deputacyą mieszkańców Tryestu i Istryi, wręczających mu adres, w którym proszą o przyłączenie téj prowincyi do Włoch. W Tryeście i Istryi rozkazano wielu bardzo osobom, aby w dwudziestu czterech godzinach kraj opuściły.

Florencya, 23 czerwca. Ricasoli odczytał w senacie depeszę króla, donoszącą o rychłém przekroczeniu rzeki Mincio dziesięciu dywizyami; uskuteczniono to dnia 23 bm. bez oporu nieprzyjacielskiego.

Madryt, 25 czerwca. Kompanie pułku Bailen, które w zeszłą sobotę podniosły rokosz w Geronie, ścigane natychmiast udały się do Francyi, gdzie broń złożyły.

Petersburg, 25 czerwca. Wedle telegramu z Oremburga wzięli Rosyanie po siedmiodniowéj uporczywéj obronie Chodżend w Bucharze. Strata Bucharców ma być bardzo znaczna, Rosyanie stracili tylko 100 zabitych. Dokonane przez Rosyan odcięcie dróg do źródeł Syr-Daryi ma znacznie pogarszać położenie Emira.

Berlin, 26 czerwca. Prusy zapowiedziały rządowi książęcemu w Meiningen rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich. Luxemburg, Brunszwik i Schaumburg-Lippe nie biorą już udziału w posiedzeniach rady związkowéj.

Z Gothy donoszą, iż wedle wiarogodnych wiadomości wzbrania się król hanowerski przyjąć ofiarowane mu warunki kapitulacyi; żąda on raczéj, aby mu wolno było pomaszerować z całą armią do Bawaryi, by wziąść udział w walce przeciw Włochom. (Okazuje się zatém, że wiadomość B. B. Ztg o kapitulacyi armii hanowerskiéj, o czém w Przeglądzie wzmiankowaliśmy, była przedwczesną. (P. R. Dz. Pozn)

Berlin, 26 czerwca. Z tutejszych prawyborów znany dotąd wypadek z 267 okręgów wyborczych (w ogóle ma Berlin 500 okręgów). Z wybranych należy 838 do stronnictwa postępowego, 255 są liberałami postępowymi, trzéj należą do starych liberałów a 240 do konserwatystów. Usposobienie 80 wyborców nie znane.

Wrocław, 26 czerwca. Wczoraj zaszła pod Gohlenau niedaleko Frydlandu w Czechach utarczka forpoczt pomiędzy patrolem austryackim dragonów z pułku ks. Lichtensteina a sześciu żołnierzami z 43 pułku pruskiéj piechoty. Z pruskiéj strony 5 rannych, z austryackiéj 3 poległych, w liczbie ich oficer. Austryacy napadli pruski urząd celny na Wiśle w Chełmie (Chelm) powyżéj Oświęcima i zabrali pruskich urzędników w niewolę. W pobliżu Chełmu pod Kopciowicami odparła pruska landwera napad austryackiego patrolu.

(Telegram Dzien. Pozn.)

Florencya, 25 czerwca. Wczoraj odparli Austryacy atak pierwszego korpusu włoskiego na pozycyą pomiędzy Peschierą a Weroną.

Paryż, 26 czerwca. Monitor oświadcza w buletynie z teatru wojny, iż Włosi cofnęli się napowrót po za rzekę Mincio, Cialdini zaś nie przekroczył dotąd Padu.

Lipsk, 26 czerwca przed południem. **Wojska pruskie przeznaczone do operacyi wojennych przeciw Bawaryi przybyły tutaj. Główna siła wyrusza jutro do Hof.**

Wiedeń, 26 czerwca. Raport arcyksięcia Albrechta z dnia 24 bm. wieczorem, nadeszły tu dzisiaj przez Paryż, donosi, iż Austryacy posunęli się ku rzece Mincio, gdzie na nich uderzyła armia włoska. Austryacy wzięli szturmem Monte Verto Custolla, zdobyli wiele dział, wzięli 2000 Włochów do niewoli. Wojsko austryackie biło się z wielkiém męztwem. Król włoski cofnął się z trzema korpusami w kierunku Albaredo. Książę Amadeusz i kilku jenerałów włoskich ranieni.

Kurs telegraficzny giełdy berlińskiéj.

Dnia 26 czerwca

	z d. 23			z d. 22
Powietrze: gorąco			**Kurs wal:** nie ożyw.	
Żyto: niżéj			prs. 4½% pożycz	83	83
czerwiec-lipiec	41	41¼	pruska 5% pożycz.	91	92
na jesień.....	42¼	42¾	Obl. długu państw.	71	70½
Okowita: bez zmn.			Pozn. n. 4% list. zst.	79	77
czerwiec-lipiec.....	11 11/12	11 11/12	dto list. ren.	78	76½
na jesień.....	13⅛	13¼	austr. pożycz. nar.	43¾	43⅜
Oléj: czerw.-lipiec..	13⅛	13¼	dto losy z r. 1860	56½	52
na jesień.....	11½	11⅝	polsk. list zastaw.	54	53¾
Owies: czerw.-lip.	27½	28	ros. poż. prem. 1864	74	73½
Żyto na statkach.	808	488	dto 1866	69	69¼
Okowita na stat.	420	50	Rosyjskie banknoty	64¼	64⅛
Wypowie. żyta	10000	—	Amerykany.....	67	68⅜
Wypowie. okowity.	100000	10000			

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 26 czerwca. O ile dotąd wypadek **prawyborów** jest nam wiadomy, wybrano w mieście Poznaniu 45 wyborców Polaków, a 113 wyborców Niemców.

— Od **komitetu centralnego wyborczego** odbieramy następujące sprostowanie:

1. Pan Roman Mielęcki postawiony jest na kandydata do izby poselskiéj w powiatach szubińskim i inowrocławskim, nie zaś — jak wydrukowano mylnie — w Nakle.

2. Hr. August Cieszkowski odmówił przyjęcia mandatu.

3. Powiaty szubiński i inowrocławski wyraziły życzenie, aby pan Kantak był ich drugim kandydatem obok pana Mielęckiego. Powiaty gnieźnieński i mogilnicki pragną wybrać syndyka L. Wegnera.

— Pan **Władysław Bentkowski** wyjechał do wód Liebenstein w Turyngii.

— W tutejszym kościele świętego Marcina odczytał jks. Koźmian po skończoném kazaniu **okólnik aroypasterski** z dnia 20 czerwca, któryśmy we wczorajszym numerze Dziennika odrukowali. Okólnik ten czytano niezawodnie i we wszystkich innych kościołach miasta i archidyecezyi.

— Wspominaliśmy już na tém miejscu o **koniecznéj potrzebie** wyczyszczenia rowu karmelitańskiego, płynącego po za Rybakami. Z zadowolnieniem tedy możemy obecnie donieść czytelnikom naszym, iż kilkoro ludzi obecnie jest zatrudnionych przy czyszczeniu wzmiankowanego rowu, co niemało przyczyni się do usunięcia niebezpieczeństwa, jakie téj dzielnicy miasta groziło w razie wybuchu u nas cholery, która w istocie już do nas zawitała.

— Jak wpierw już w Berlinie, udzielono i tutejszéj załodze wojskowéj — z powodu cholery — **pozwolenie** do **palenia cygar** po ulicach miasta.

— Prezes tutejszego sądu apelacyjnego, hr. **Schweinitz**, znający dokładnie wszystkie drogi i ścieżki gór czesko-szląskich, powołany został do głównéj kwatery księcia następcy tronu i udał się tam już w minioną sobotę.

— W piątek przybyli tu **rekruci szląscy** w liczbie około 100, celem wymustrowania dla siódmego pułku piechoty (Königs-Grenadier-Regiment).

— Nieszczęśliwym trafem **przejechał** na Wilhelmowskiéj ulicy dorożkarz w piątek własne swe dziecko, które w tłumie biegło mu naprzeciw.

— Czytamy w Ostd. Ztg: Jak dotąd zawsze okazuje się i tego lata dotkliwy w mieście naszém **brak wody** mimo nowe wodociągi. Publiczne studnie już to niekiedy wcale wody nie dają, już to bardzo mętną i złą, a w górnych częściach miasta nie ma prawie studzien publicznych lub znachodzące się w bardzo małéj ilości dają wodę złą i twardą. Czyżby się w ogóle nie zalecało, by znieść stare wodociągi a wszystkie studnie publiczne zasilać raczéj z nowych? Utrzymanie publicznych tych wodociągów, pump itp. kosztowało dotąd rocznie około 2000 tal. Gdyby natomiast studnie publiczne zasilano z nowych wodociągów, zredukowałaby się roczna owa kwota 2000 tal. może na kilka set a bruku ulic nie psułyby ustawiczne narzadzania rur drewnianych, a studnie miałyby ustawicznie i dobrą i dostateczną wodę. Urządzenie to byłoby przeto dogodném tak dla kasy kamelaryjnéj jak dla publiczności. — Prócz tego jeszcze ma gmina sądzimy obowiązek starania się o to, aby wszystkie części miasta miały studnie publiczne — a jednak w górnych częściach miasta brak jest studzien dotkliwy, któreby dobrą dawały wodę, dla tego téż należałoby życzyć, aby dwie najmniéj założono tamże studnie, jedną może na Nowomiejskim rynku a drugą na ś. Marcinie, na rogu Rycerskiéj ulicy. W każdym razie mają mieszkańcy owych górnych części miasta toż samo prawo do dobréj wody, co mieszkańcy niżéj położonych części, gdyż równy biorą udział w znoszeniu ciężarów miejskich.

— Rozkazem gabinetowym nakazaną została **formacya** nowego batalionu kompletowego strzelców w sile 1000 ludzi. Złożony on ma być z żołnierzy należących do kompanii kompletowych gwardyi strzelców i wszystkich 8 batalionów strzeleckich liniowych, a zbierać się w Głogowie.

— Z **Grodziska** piszą pod dniem 21 czerwca do Posener Ztg: Ponieważ król. regencya mimo remonstracyą tutejszych radnych miejskich, którzy przyszłemu burmistrzowi chcieli dawać tylko 600 talarów rocznéj pensyi, ostatecznie pensyą tę ustanowiła na 750 tal., uchwalono na ostatniém posiedzeniu radnych, aby miejsce to obsadzić z dniem 1 października rb. i odnośne ogłoszenia podać do wiadomości publicznéj. Równocześnie wprowadzono w urzędowanie obranego radnego, mularza Gutsche w miejsce zmarłego radzcy obrachunkowego Prilla iuskuteczniono nowy wybór w miejsce występującego z końcem 1866 r. radnego, rzecznika Gromadzińskiego, który na dalsze 6 lat znowu wybranym został. P. Gromadzińskiemu, który z śmiercią burmistrza Męki, dnia 1 marca rb., przejął jego zastępstwo, musi takowe z czasem stać się uciążliwém, ile że przy obszernéj praktyce jako rzecznik i notaryusz, będąc jeszcze właścicielem gruntu, ledwo mu tyle czasu pozostać może do zajmowania się tym urzędem, zaczém życzyćby téż należało, aby urząd burmistrza rychléj obsadzono.

— Z **Rakoniewic** piszą pod dniem 19 marca, co następuje, do Posener Ztg: Na wezwanie tutejszego jks. proboszcza Radke, dekanalnego inspektora szkół, zebrali się w dniu dzisiejszym nauczyciele dekanatu grodziskiego rano o 9 godz. w tutejszéj szkole na konferencyą jeneralną. Po solennem w kościele farnym odbytém nabożeństwie zagaił jks. Radke o 10 godzinie konferencyą krótką przemową. Następnie miał jeden z nauczycieli wykład dla dzieci o roślinach trujących, inni zaś dwaj odczytali rozprawy swe o temacie: W jaki sposób może sobie nauczyciel uskarbić miłość swéj gminy? W końcu obznajmił jks. proboszcz inspektor zgromadzonych nauczycieli z treścią niektórych rozporządzeń rejencyjnych, poczém o 1 godzinie zamknął konferencyą, po któréj zamknięciu zaprosił do siebie wszystkich zgromadzonych tak duchownych jak nauczycieli i poczęstował małém śniadaniem.

Tarnowo, 23 czerwca. Powiat poznański. Okrąg wyborów pierwotnych tarnowskiéj, do którego należą: 1) wieś Tarnowo z folwarkami; 2) wieś Kokoszczyn; 3) wieś Góra. Wybierano pięciu oborców i wybrano samych Polaków.

1 oddział: 1) Kożuszkiewicz, gospodarz z Kokoszczyna;
2) ks. Breański z Tarnowa.
2 oddział: 3) Dolata, gospodarz z Kokoszczyna;
3 oddział: 4) Panieński Jędrzéj organista z Tarnowa;
5) Łeszyk Wojciech, gospodarz z Tarnowa.

Wypadek ten nader i nadspodziewanie szczęśliwy, spowodowany został nieprzybyciem na wybory dwóch gospodarzy Niemców ewangielików, należących do 1 oddziału. Bali się głosować na ks. Breańskiego, a niechcieli na Niemca pana. W pierwszym oddziale było 3 Niemców i 1 Polak; za nieprzybyciem 2 Niemców była równość głosów przy pierwszém i przy ściślejszém głosowaniu, a los rozstrzygnął na korzyść naszą.

Przed wyborami liczono na 3 Polaków i 2 Niemców, a tu **pięciu** Polaków obranych.

Z pod Strzałkowa, 25 czerwca. W obwodzie strzałkowskim wybrano dziś 2 wyborców Polaków, 2 Niemców. W obwodzie wuleckim 3 Polaków.

m **Śrem**, 25 czerwca. W mieście naszém wybrano 12 wyborców Polaków i 6 Niemców. Szczegóły prześlę jutro.

Środa, 25 czerwca. Środa wybiera 11 wyborców i wybrała 11 Polaków.

Kościan, 25 czerwca. Na dzisiejszych prawyborach w trzech okręgach miejskich obrano 15 wyborców, 10 Polaków a 5 Niemców.

Z Kostrzyna, 25 czerwca. Na prawyborców w mieście Kostrzynie obrano 6 Polaków, z tych dwóch w pierwszéj klasie przez losowanie.

We wsi Strumieniach tuż przy Kostrzynie obrano w pierwszéj klasie 2 Niemców, w drugiéj i trzeciéj klasie 4 Polaków.

Z pod Kłecka, 25 czerwca. W dniu dzisiejszym w powiecie gnieźnieńskim w obwodzie kłeckim w obwodzie wyborczym w Ujeździe na prawyborców wybrano wszystkich Polaków — i to:

z oddziału III Jana Chryzostoma Malczewskiego i Antoniego Woźniaka;
z oddziału II Ksawerego Budzyńskiego i Tomasza Kędziorę;
z oddziału I Stanisława Jasińskiego i Jana Nepomucena Garczyńskiego.

Z Mokronosa, 25 czerwca. Mokronos, Turza i Smuszew, tworzące jeden okręg wyborczy obierają 4 wyborców. Dawniéj zawsześmy samych Polaków obierali. Dziś niestety obraliśmy tylko 3 Polaków tj. Sztylego, Adamskiego i Żurudzińskiego. Do pierwszego oddziału należało 4 prawyborców, 2 Niemców i 2 Polaków. Gdyby dziedzic Smuszewa na wybory był się stawił, byłaby równość głosów, a możeby los na korzyść Polaków rozstrzygnął. Tak to dbamy o dobro publiczne! Prawyborcy zgromadzeni zalecili swym wyborcom, aby w Gnieźnie tylko takich deputowanych obierali, którzy przyrzekną, iż na posiedzenia sejmowe uczęszczać będą.

Z pod Dolska, 25 czerwca. W okręgu piątym prawyborczym Jeżew w obwodzie dolskim zostali wybrani:

Pan Pluciński z Jawór, ksiądz Laferski z Jeżewa i Maciéj Szelejewski z Jawór.

Jarocin, 25 czerwca. W Jarocinie wybrano 5 Polaków, 2 Niemców i 1 starozakonnego.

W okręgu oborczym w Bogusławiu wybrano 3 Polaków. Hrabia Wł. Radoliński, który sam na swoją osobę dwóch oborców wybierać miał, wyjechał wczoraj po południu i na wybory nie powrócił, przez cośmy dwoch oborców postradali.

Piotrowo, 25 czerwca. W okręgu tutejszym wybrano trzech wyborców, samych Polaków.

Z Wrzesińskiego, 24 czerwca. Przypominałem w dawniejszym liście moim do Dziennika członkom Towarzystwa ubezpieczenia od gradu i ognia w Szwedt, o mającym nastąpić oborze dyrektora szczegółowego na powiat wrzesiński i o potrzebie koniecznego porozumienia się w tym względzie, aby głosy nasze niepotrzebnie się nie rozstrzeliły. Właśnie co tylko rozesłała dyrekcya członkom Towarzystwa listy kandydatów na mającego się obrać dyrektora. Są to wszyscy ci, którzy swe ruchomości i sprzęta zabezpieczają od gradu i ognia równocześnie w tém Towarzystwie. Mam tu sobie za obowiązek przypomnieć jeszcze raz, że tylko członek, który uzyskał **absolutną większość głosów**, władający dokładnie obu językami krajowemi podług § 35 statutów, może być przez dyrekcyą w Szwedt na szczegółowego dyrektora zatwierdzony; w przeciwnym zaś razie, dyrekcyą ma prawo ze swéj strony mianowania szczegółowego dyrektora na powiat.

Jest więc rzeczą wszystkich w celu uniknienia niepotrzebnéj kolizyi porozumieć się w tym względzie, aby obór nie tylko był jednomyślny i po woli członków Towarzystwa, ale padł na członka, któryby w sposób godny w całém znaczeniu tego wyrazu i odpowiedni zastępował w dyrekcyi interesa powiatu. Zwracam jeszcze przy tém uwagę, że kto do 6 lipca swego votum do agenta pana Winżewskiego w Wrześni nie prześle, traci prawo głosowania.

W tych dniach odbywały się komisye gradobiciowe w kilku miejscach w powiecie naszym i okazało się, że szkody poczynione przez burze, które w ostatnich czasach okolicę naszą nawiedziły, były tylko częściowe a wynagrodzenie za takowe w jednym tylko wypadku dochodziło do 800 tal.

Na dniu 14 bm. odbyło się zebranie członków Towarzystwa rolniczego połączonych powiatów średzko-wrzesińsko-gnieźnieńskiego, a ponieważ się dotąd żadne kompetentniejsze pióro nie znalazło do napisania wam sprawozdania, przeto przesyłam krótkie streszczenie tego posiedzenia.

Zagaił je obrany na ostatniém walném zebraniu na przewodniczącego pan Edward hr. Poniński w miejsce pana Karśnickiego, który urząd ten złożył. Poczem niezmordowany jak zwykle w pracy około Towarzystwa p. Karśnicki z Mystek, w krótkim przeglądzie zdawał sprawę z pisma wychodzącego w Paryżu p. t. Le'agriculteur pratissieu, poświęconego ekonomii pilitycznéj i sprawom rolniczym, gdzie ze stósunków społecznych Francyi podał i dla nas nie jednę trafną wskazówkę. Szczególniéj rozwinął ważność rozwoju miast i równocześnie dobroczynny wpływ tychże na postęp rólnictwa.

Daléj wskazał pan Karśnicki na przewagę kapitałów na Zachodzie nad rólnictwem w ogóle, nad pracą zaś szczególowie, która to przewaga i u nas tak dotkliwie w obec wypadków, groźnie w samém sercu Europy się rozwijających, wpływa na rozwój naszych stósunków jak najniekorzystniéj; szczególniéj zaś objawia się w tłumném wychodztwie ludzi roboczych za granicę

księstwa. Cyfry podane tém jaśniéj przemawiają do przekonania teraz, gdy przez powołanie obrony krajowéj do szeregów armii większa część naszych obywateli pozbawioną została najsilniejszych i najzdatniejszych robotników. Członków Towarzystwa zebrało się na to posiedzenie 18 zaledwie. Już to leży w charakterze naszym narodowym, że najmniejsze wypadki zmieniają tok naszych myśli i zatrudnień, a tymczasem trudne i krytyczne stósunki obecne zamiast nas rostrzelać w bezsilne pojedyńcze ogniwa, tém więcéj nas łączyć i jednoczyć powinny. Zespolonemi siłami łatwiéj obmyślić środki zapobieżenia dzisiejszym naszym kłopotom, rozstrzeleni zaś stajemy się pastwą ludzi, czychających na naszą spokojność i kieszenie.

Dla niepewnych konjunktur pieniężnych zamiar sprowadzenia buchai szlachetnéj rasy do lepszych czasów odłożono. Wystawa klaczy do chowu podług postanowienia członków odbędzie się 1 września br., jeżeli okoliczności na to pozwolą, na co zwracam uwagę lubowników koni. W końcu rozdano prace, podane przez dyrekcyą centralnego Towarzystwa rolniczego w Poznaniu członkom wydziałów do obrobienia, które w grudniu na walném posiedzeniu centralnego Towarzystwa w Poznaniu mają być przeczytane i rozebrane.

Jutro wyjdzie Dziennik z powodu nakazanego święta tylko w pół arkuszu.

Teatr Polski w Poznaniu.

Poznań, 24 czerwca. Trzyaktowa komedya Wiktora Sardou Ćwiartka Papieru, którą widzieliśmy wczoraj na tutejszéj scenie, odznacza się pewną swobodą, lekkością toku francuskim jedynie właściwą pisarzom, prostym wreszcie i naturalnym zawiąskiem intrygi; nie masz tu wielkich namiętności i zbyt gwałtownych uniesień, niemasz i wielkich zdrożności i stron śmiesznych w charakterach. Drobne na pozór motywum wywołuje cały szereg nieporozumień, ztąd wywięzują się sytuacye komiczne, a interes widzów wzrasta stopniowo aż do ostatniéj chwili rozwiązania intrygi. Główne role przypadły panu Rapackiemu, (Prosper Block) i pani Modrzejewskiéj (Zuzanna). Oddali oni je z tém dokładném przejęciem się i naturalnością słów i akcyi, jaka właściwą jest tylko artystom głębiéj wnikającym w myśl sztuki w ogóle, pan Rapacki z humorem, pani Modrzejewska z wdziękiem i żywością, uwydatniając najdelikatniejsze odcienia charakteru niewieściego. Szczególniéj w scenie w gabinecie Prospera pomiędzy nim a Zuzanną, w któréj osięga ona częściowo cel swych życzeń przyprowadzając go do mimowolnego zapalenia fatalnego listu, radość i przestrach, niepewność i nadzieja naprzemian, ów niepokój wreszcie i oczekiwanie niecierpliwe, wszystkie te nagłe zmiany wrażeń w grze pani Modrzejewskiéj przybierają barwę prawdy rzeczywistéj, epizodu napotkanego nie na scenie teatru lecz na scenie życia. Pan Rapacki jak zwykle tak i tą razą ucharakteryzował się wybornie jako typ podróżnika, trochę dziwaka, na pozór zimnego a w gruncie sentymentalisty. Pannie Hoffmann przypadła tą razą mało znacząca rola pani Vanhove, aczkowiek o nią i około niéj toczy się rzecz cała, a raczéj około owéj nieszczęsnéj Ćwiartki papieru, która wpadając w ręce pana Vanhove zakłócić by mogła domowe pożycie małżeńskiego stadła. Panna Hoffman podejmując się tak małéj roli składa najlepszy dowód swojego talentu i tego zdrowego o sztuce pojęcia, zapoznawanego częstokroć przez naszych artystów, że nie rola podnosić artystę, lecz artysta rolę podnosić winien. W kilku scenach, w których pani Vanhove kilku zaledwie słowy przemawia, panna Hoffman grała z taką naturalnością, z tak wyborną grą fizyonomii a oszczędnością gestów, iż rzeczywiście umiała zainteresować i do pani Vanhove *i do owéj ćwiartki papieru, która przez całą* sztukę jak miecz Damoklesa wisiała nad jéj głową. Pan Wolski oddał wiernie typ chłodnego a zazdrosnego męża, choć w scenie pomiędzy nim a Zuzanną w gabinecie Prospera, w chwili, gdy znajduje tamże szal żony, wybuch gniewu, żalu i zazdrości, był nieco patetyczny; dostrzegliśmy w nim więcéj trochę tonu deklamacyi jak rzeczywistego oburzenia. Zresztą przedstawienie Ćwiartki Papieru ogólnie udało się dobrze i wywołało słuszne uznanie.

Poznań, 25 czerwca. Postać Twardowskiego, mgłą tajemniczą i urokiem jakimś otoczona, od trzech wieków żyjąca we wspomnieniach całego narodu, wielokrotnych już i wielostronnych badań i poszukiwań była przedmiotem; kilku z naszych pisarzy na tle podań wiążących się z osobistością uczonego krakowskiego akademika starało się rozpierzchnione po kraju legendy zebrać i kształt im nadać mniéj lub więcéj fantastycznéj opowieści. Postać ta posłużyła również panu Szujskiemu za tło dramatu, który wczoraj widzieliśmy na tutejszéj scenie. Czy utwór ten w téj formie jak go poznaliśmy, jest dramatem w całém znaczeniu tego wyrazu, czy jako taki odpowiada ścisłym pojęciom estetyki i sztuki prawidłom, — jest to kwestya, w któréj zdania kompetentnych sędziów tutejszych rozmaicie są podzielone; szczupłe ramy pisma naszego nie dozwalają nam zapuszczać się w szerszy rozbiór krytyczny, w obszerną analizę wszystkich pro i contra, które przytoczyć by należało, celem ostatecznego a stanowczego w kwestyi téj orzeczenia. Niezaprzeczona doniosłość historyozoficznych poglądów, rzuconych na tło rzeczonego utworu, oraz zasłużone i znane zaszczytnie w literaturze naszéj pióro, z pod którego dramat ten wypłynął, wymagają słusznie, iżby ktoś w treściwym, gruntownym i obszerniejszym nieco rozbiorze wykazał zalety i wady utworu p. Szujskiego, i wyraził w téj mierze opinią poważną, stósownemi argumentami uzasadnioną. My z obowiąsku naszego dziennikarskiego zdając sprawę z wczorajszego przedstawienia, pobieżnie tutaj tylko rzeczy saméj, to jest utworu dotknąć możemy. Autor przedstawił, uosobił w Twardowskim szlacheckiego ducha polskiego walczącego z rozmaitemi teoryami politycznemi, religijnemi i społecznemi, które mu się nasuwają w rozmaitych fazach narodowego życia: teoryami temi kusi go szatan, ów zły duch Polski, wszelkiemi sposoby usiłujący sprowadzić ją na bezdroża. Ztąd pochodzi, że myśl główna dramatu, owa wewnętrzna walka wyobrażeń w narodzie, osnuta i przesłoniona allegorycznemi obrazy, nie zawsze równie jasno i wybitnie, dotykalnie, że tak powiemy, przytomną jest widzom; ztąd pochodzi, że utwór ten, przy głębszém dopiero wczytaniu się dozwalający poznać i ocenić ukryte w nim pod tkanką poezyi skarby poglądów dziejowych, przy braku akcyi nie zawsze sprawia odpowiedni efekt sceniczny. Szatan objawia się Twardowskiemu w rozmaitych postaciach, usiłując wszelkiemi sposoby trafić w słabą stronę uczonego doktora. Na samprzód w pierwszym akcie, wywołany zaklęciem zrozpaczonego alchemika, pojawia się w zwykłéj postaci swéj takim, jakim go sobie stworzyła wyobraźnia ludowa, znosem jak haczyk, rogami i ogonem. Tu kusi Twardowskiego w sposób najprostszy, blaskiem złota i dostatków obietnicą; doznawszy zawodu, pojawia się w drugim akcie w postaci presbytera aryańskiego. Rozwija się dysputa: presbyter, niejako wyobraziciel w ogóle dążności nowatorskich i reformacyjnych na polu wiary, przemawia do Twardowskiego w imię rozumu; doszedłszy do apoteozy własnéj myśli, własnego ducha, z racyonalizmu przechodzi w negacyą wszelkiéj prawdy objawionéj i wszelkiéj wiary; a z negacyi téj wpada w najgrubszy materyalizm, w zaprzeczenie nieśmiertelności ducha a absolutne ubóstwienie materyi, dochodzi do rezultatu, do jakiego doszedł niestety nasz wiek dziewiętnasty. Tu traci siłę jego argumentacya, Twardowski wykazuje mu błędność jéj, dowodzi, że wszystko zburzył — a nic nie zbudował. Cały ten akt pełen poezyi a przy tém głębokiéj prawdy — odsłania niejako ujemną stronę reformacyi. W trzecim akcie, w charakterze dworzanina Zygmunta Augusta, kusi Twardowskiego szatan powabami życia i zabaw, ażeby do reszty zachwiać w nim ducha i zabić myśl wyższą; stara się odebrać mu wiarę w to, co piękne w życiu, we wszystkie uczucia wzniosłe i szlachetne. Tu ukazuje mu szczęście Barbary i Augusta na zamku wileńskim, daléj obraz skonu Barbary na ręku zrozpaczonego króla, a daléj — tegoż samego Augusta dogorywającego, w uścisku *Gizanki szukającego zapomnienia przeszłości* i zadającego kłam wspomnieniu Barbary. Ale i to rozczarowanie nie przezwycięża szlacheckiego ducha. Wreszcie w ostatnim akcie ukazuje się szatan w postaci pana polskiego; rozwija szlachcie na elekcyą zebranéj demokratyczno szlacheckie utopie polityczne Jana Zamoyskiego, teoryą złotéj wolności i równości szlacheckiéj, ideę liberum veto itd. Tu trafił w słabą Twardowskiego stronę, duch szlachecki ulega téj pokusie; ideolog chwyta tę mrzonkę i przyjmuje ją jako zadatek wielkiéj, świetnéj przyszłości; jednocześnie prawie unosi się dumą, pogardą dla stanu upośledzonego pod względem praw politycznych, dla stanu włościańskiego, który przedstawia sługa jego Matus; uderza on go nogą, mówiąc: „Nie, to nie człowiek jeszcze; — w nim przeczucie dopiero człowieczeństwa, duch uśpiony jeszcze, — on z innéj jak ja gliny.“ — Tu zjawia się szatan w téjże postaci magnata — podchwytuje tego, co nieśmiertelnym chciał być w imię miłości, w chwili pychy i areszt kładzie na jego osobę, wedle warunków zakładu.

Taki mniéj więcéj przebieg dramatu. Ostatecznie wyciągniętą zeń moralną nauką jest ta wielka prawda dziejowa, że idea szlachecka przeżyła się — jéj strony ujemne zużyły ją i strawiły; była ona anomalią w swoim czasie, dla tego ostać się nie mogła; w teoryi piękna — w praktyce potworna, musiała ona w téj formie, w jakiéj istniała, dojść do upadku. Od wieku stawialiśmy nowe a różne w jéj miejsce, a przecież zda się Nemezis dziejowa karała błąd dawny, żadna bowiem dotychmiast z nowych idei niedała się praktycznie zastósować do naszéj piersi, do ducha naszego. Zapoznanie idei włościańskiéj, idei pojednania i zrównania warstw społecznych na podstawie równych praw i równéj wolności politycznéj, niestety zapóźno usunięte — stało się złego głównym powodem.

Przechodząc do przedstawienia utworu p. Szujskiego na scenie, przyznać musimy artystom, że przezwyciężyli wszelkie trudności; pan Rapacki w rozmaitych rolach szatana umiał się zawsze wybornie ucharakteryzować, tylko uśmiech szyderczy zawsze ten sam we wszystkich przybranych postaciach przypominał jego pierwotną i ukrytą postać; w ogóle gra p. Rapackiego w Twardowskim utwierdza w nas powzięty już sąd o jego wysokim dramatycznym talencie. Trudniejszém w pewnym względzie było zadanie p. Bendy, ile że autor wystawił Twardowskiego jako poniekąd rozmarzonego ideologa; to też trudno było p. Bendzie ustrzedz się niekiedy lirycznego zapału, mniéj może, zwłaszcza w dyspucie z prezbyterem, mającego siły przekonywającéj; w scenach przecież gdzie Twardowski idealnie przyszłość kraju swego przedstawia i unosi się na skrzydłach ułudy, uwydatnił p. Benda zapał ten, ten ogień święty rozgrzewający pierś uczonego doktora.

Rolę Matusa, wyobraziciela owego upośledzonego i przygnębionego stanu włościańskiego, oddał nieporównanie p Hennig — ileż w téj postaci prawdy, humoru, komiczności — i gorzkiéj ironii zarazem — prawda smutna — ale rzeczywista. Panna Hoffman w roli pani Twardowskiéj trafnie przedstawiła typ dawnéj szlachcianki, nieco na hic mulier zakrywającéj; w p. Modrzejewskiéj, w obrazie przedstawiającéj Barbarę, podziwialiśmy pieszczotliwość uroczą pięknéj królowéj i nadobny ze wszech miar układ zewnętrzny, w skonie zaś Barbary niezrównaną plastyczność i efekt odpowiedni, jaki grze swéj nadała. Postacie inne, jak n. p. szlachty sejmikowéj, pełne były życia i humoru, gra w ogóle szła gładko — publiczność objawiała swe zadowolenie licznemi oklaski. Teatr był przepełniony.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Poznań, 25 czerwca. Czytamy w Ostd. Ztg: Bydgoszcz 19 czerwca. Dnia 21mb. znajdował się tu **pełnomocnik rządowy** poznańskiéj prowincyonalnéj kasy pożyczkowéj celem założenia w mieście tutejszém jéj agentury i, jak słyszymy, wybrano kupca p. Gustawa Voeltzke jako agenta kasy pożyczkowéj z zastrzeżeniem jednak potwierdzenia ze strony głównéj kasy pożyczkowéj. P. Voeltzke już teraz udzielać będzie objaśnień i odbierać wnioski o pożyczki i przygotowywać ich zrealizowanie.

Gdańsk, 23 czerwca. Powietrze dość ciepłe lecz dżdżyste. Wiatr południowo zachodni.

Rozpoczęcie działań wojennych na kontynencie spowodowało znaczne polepszenie tranzakcyi zbożowych w Anglii. Pokup na wszystkich placach był ożywiony a ceny pszenicy krajowéj i zagranicznéj podniosły się w tym tygodniu przynajmniéj o 5 szylingów na kwarterze. Towar zagraniczny żądany. Powietrze chłodne i dżdżyste.

Jęczmień i owies mają dobry odbyt i droższe o 1 szylling na kwarterze. Groch bez zmiany.

We Francyi ceny pszenicy podniosły się na większéj części placów o 50 do 80 cent. na hektolitrze. Pokup czynny szczególniéj w Marsylii, zkąd eksport do Włoch nader ożywiony. Sprzedaż żyta łatwiejsza. Jęczmień żądany, lecz mało ofiarowany. Ceny owsa cofnęły się.

Na naszym placu w pierwszéj połowie tygodnia, pomimo pomyślnych depesz londyńskich, nie wiele było chęci do kupna. Od czwartku tranzakcye się ożywiły, ceny pszenicy zaczęły się wzmacniać, i płacono stopniowo o 20 do 25 guld. za łaszt więcéj niż w zeszłym tygodniu, szczególniéj za towar wyborowy, jasnego koloru i za ziarno podrzędne. Pszenica średnich gatunków była zaniedbaną i mało w cenie się podniosła. Żyto mało żądane i tylko wyjątkowo chętniejszych znajdowało kupców, wzmocniło się jednakże w cenie o 5 do 7½ guldena na łaszcie. Na odstawę czerwiec lipiec płacono 272½ guldenów za 4910 funt. celnych.

Jęczmień, owies i groch mało ofiarowane i ceny zeszłego tygodnia dobrze się utrzymały.

Sprzedano w ciągu tygodnia: pszenicy 108,000 szefli, żyta 12,000 szefli. jęczmienia 7800 szefli, owsa 12,000 szefli, grochu 3000 szefli.

Płacono:

	funt.	łut.	sgr.	fen.	sgr.	fen.	
Pszenicę jasno szklistą	87	10	91	8	do 95	—	
„ wysoko pstrą	85	23	85	10	— 93	8	
„ jasno pstrą	84	15	78	4	— 82	6	
„ czerwoną	84	15	75	—	— 78	—	za 85 funt.
„ chorą z odorem	82	5	70	—	— 77	16	
„ pstrą z odorem	78	17	55	—	— 57	—	
„ porosła 72 f. 20 ł.-75		9	48	4	— 55	—	
Żyto			48	—	— 48	—	za 81⅝ f.
Jęczmień			40	—	— 47	—	za 72 f.
Owies			26	—	— 30	6	za 50 f.
Groch			50	—	— 58	—	za 90 f.

Aleksander Makowski i Sp.

Przybyli do Poznania dnia 26 czerwca.

BAZAR. Hr. Kwilecka z Oporowa, Chełkowski z Starogrodu, Żychliński z Targowéjgórki, Skórzewski z Konarzewa.

HOTEL DU NORD. Hr. Dzieduszycki z Florencyi, Kurnatowski z żoną z Pożarowa, Siedmiogrodzki z Będzieszyna, Jasiński z Sławianowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Kwilecki z Kobelnik, Mukułowski z Strychowa, Biskupski z Miłosławia, Drzewicki z Wirów, Waligórski z Górki, Ciecierska z Kościana.

POD CZARNYM ORŁEM. Kiedrzyński z Międzylisia, Moszczeńska z córką z Tarnowa.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Bieńkowski z Smuszewa, Kaniewski z żoną z Kłonów, Gółkowski z żoną z Siekierek, Moszczeński z Jeziorek, Radoński z fam. z Ninina, Radoński z córką z Krześlic, Baranowska z Rożnowa.

TILSNERA HOTEL GARNI. Wilkońska z Wapna, Wilkoński z Trzemeszna.

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 26 czerwca.

Pozn. nowe listy zast. 4% 78 ż. Pozn. listy rent. 78 ż. Bankn. polsk. 64¾ pł.

Żyto: na czerw. i czer-lip. 36½ żąd. 36 pł., lip-sierp. 36¼ żąd. 36¼ pł. płac, sier-wrześ. 37½ żąd. 37 pł., wrz-paź 38½ żąd. 38 płac., na jesień 38½ żąd. 38 tal. pł.

Okowita: (z beczką) na czer. 11¼ pł. lipiec 11 pł. sier. 12 żąd. 11 pł. wrzes. 12⅔ żąd. i pł., paźd. 12⅔ żąd. 12⅓ pł. list. 12½ tal. żąd.

Giełda wrocławska, 25 czerwca.

Żyto: 2000 funt. w miejscu nie pokupne, na czerw. i czer.-lip. 36¼ żąd. lip.-sierp. 36½—¼ pł, wrz-paźd. 37⅓ tal. pł. Pszenica: na czer. 52⅓ tal żąd. Jęczmień: na czer. 38 tal. żąd. Owies: na czer. 40 tal. pł. Oléj rzepiowy w miejscu 13⅔ żąd., na czer. 13¼ płac. czer-lip. 11⅙ żąd. lip-sier. 10⅓ żąd. wrz-paźd. 10¼—⅝ płc., paź-list. i list.-gr. 10⅓ tal. żąd. Okowita: cen nie notowano.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	69—72	62	50—54	
żółta	63—67	60	50—55	
Żyto	43—44	42	40—41	
Jęczmień	42—43	40	36—38	
Owies	30—31	29	27—28	
Groch	60—62	54	50—52	

Wrocław, 25 czerwca. Targ. Groch do gotowania 60-64 sgr., na paszę 48—50 sgr. za 90 funtów. Wyka: 90 funt. 5—54 sgr. Bób: wiele na targu 90 f. 100—115 sgr. Łubin: bez odbytu, cen nie notowano. Tatarka: pokupna 70 fnt. 46—52 sgr. Siemię lniane: mało odbytu 150 funt. 4—5⅓ tal. Rzep zimowy 130—146 sgr. za 150 funt. Kuchy rzepiowe 39—42 sgr. za centn.

Okowita kartoflana: 100 kw. po 80% Tralles 23 czerwca 10⅔ tal. płac.

Giełda szczecińska, 25 czerwca.

Pszenica droższa, w miejscu 85 funt. żółta 62—71 tal. p. nieco wyrosła polska 46—52 tal. przednijesza biała 58— na czer.-lip. i lip-sier. 70½—¾ pł., wrz.-paź 69¾ żąd. 69 pł. Żyto: nieco tańsze, 2000 funt. w miejscu 43¼—43 tal. p. Jęczmień w miejscu 70 funt. mały marchijski 39 pł. szląski 3 funt. 43 tal. płc. Owies: 47—50 funt. na czer-lip. 29 tal. żą. Groch na paszę w miejscu 47 pł., mały do gotowania 52—53 tal. płc. Oléj rzepiowy: niepokupny, w miejscu 13 pł., na czer. 13 żąd. lip-sier. i sier.-wrz. 11⅛ żąd., wrz-paź. 11¼— tal. pł. Rzep zim. na wrz-paźd. 74 tal. pł. Okowita: nie pokupna, w miejscu bez beczki 12¼ pł. czerw-lip. i lip.-sierp. 11 żąd. sier-wrześ. 12½ pł, wrze-paźd. 13⅓ tal. żąd.

Wypowiedz. 50 w grochu. Jęczmień droższy; tak sam i groch.

Berlin, 25 czerwca. Interes ograniczony. Notowano francuskie, 76½ żąd., lombardzkie 73 żąd brzegsko marchijskie 118 pł. górnoszląskie 129 pł. szczecińskie 108 pł. reńskie 95 pł., austryackie akcye kredytowe 47 żąd. losy z r. 1860 53 ½ amerykany 68⅛ pł. krótkie wiedeńskie 72⅓ pł.

Korespondencya Ekspedycyi.

Panu Pr. w Kępnie ku wiadomości, iż inseratu jego względem Uścikowa umieścić nie można. Pieniądze na ten cel przesłane można sobie każdego czasu z bióra naszego za wyleg. mowaniem się odebrać.

Miejsce tutejszego burmistrza połączone z roczną pensyą 750 tal. ma być od 1. października rb. obsadzoném.

Uzdatnieni do tego urzędu, obydwa języki krajowe posiadający, zechcą się przy złożeniu swych zaświadczeń do 1 sierpnia r. b w téj mierze zgłosić.

Grodzisk, 18 czerwa rb. [3161]

Magistrat.

Dom. **Komorniki** pod **Swarzędzem** poszukuje **ekonoma** i **kucharza,** (kawalerów) w dobre zaopatrzonych świadectwa zaraz. Offerty frank. lub u portiera w hotelu du Nord złożone być mogą. [3144]

Kucharz, żonaty lub bezżenny umiejący dobrze strzelać, w dobre opatrzony świadectwa, znajdzie natychmiast umieszczenie w Dom. **Wieszczyczyn** pod **Dolskiem.** [3146]

Ekonom, żonaty, niewojskowy, Niemiec z księstwa, biegły w języku polskim życzy sobie od św. Jana br. przyjąć posadę w obszernym gospodarstwie. W razie potrzeby i kaucyą złożyć gotów. Listy przyjmuję franco **Tarnowo M. N. post. rest.** [3143]

Rządzca gospodarczy, wolny od wojskowości, opatrzony w dobre świadectwa szuka umieszczenia. Dokładniejszéj wiadomości udzieli **E. Spauky,** w **Liczbarku** (Lautenburg). [3159]

Rządzca gospodarczy, z małą familiją w służbie obecnie, zarządzający od lat kilkunastu znaczniejszemi majątkami, poszukuje od św. Jana rb. umieszczenia. Bliższą wiadomość udzieli na listy frank. **poste rest. w Rogoźnie K. L.** [3040]

Schlesinger & Spiro.

Poznań, ul. Wilhelmowska 24.

polecają nowo urządzoną

wypożyczalnią muzykalii

która obejmuje cały nakład muzykalny z kraju i z zagranicy najlepszych dzieł.

Zakład ten uzupełnia się ciągle najnowszemi utworami muzycznemi, które we **większym** doborze przyjmują się do wypożyczalni. [3181]

Abonament można rozpocząć każdego czasu.

Dnia dzisiejszego skradzono mi na kolei **2 konie z wozem,** jeden z koni klacz gniada, drugi wałach z oznaką białą na nodze. Przed kupnem ostrzega się, nagroda odpowiednia. **Józef Gryska,**

[3172] w **Garaszewie** p. **Poznaniem.**

Kapitalista, stary exwojskowy lub urzędnik pensyonowany, samotny, ale Polak i katolik, któryby mógł pożyczyć tysiąc tal. przy dostatecznym zabezpieczeniu na lat 6 z prowizyą 5 od sta, a któryby w zamian za tę uczynność na tenże przeciąg czasu a może i nadal prócz prowizyi otrzymał w obywatelskim domu stósowne mieszkanie, stół, opał, pranie i wszelkie wygody, prócz tego furmanki potrzebne, lub gdyby chciał mógłby swoje trzymać sobie konie, może się zgłosić dla bliższego porozumienia i poznania się pod adresem; **K. W. U. 20 Dobrzyca poste restante franco.** [3070]

W nakładzie **Schlesinger & Spiro** w Poznaniu wyszedł i jest do nabycia w księgarniach u J. K. Żupańskiego, Kamieńskiego i Sp., Lissnera, w Gnieźnie u Langiego, w Ostrowie u Priebatscha:

„Pod twoją obronę“

Śpiew na jeden głos z towarzyszeniem fortepianu lub harmonikonu [3182]

Bolesława Dembińskiego.

Dzieło 49. Cena 3 złp.

Skradzione wraz z kuponami, Listy zastawne W. X. Poz. 3½ pct. ostrzegam nie kupować No. 87/1682 na 100 tal.) Turwia No. 99/1694 na 100 tal.) pow.

[3179] Kościański.

Grodziskie piwo w 1/1 i 1/2 flaszkach
Berlińskie piwo białe w 1/1 i 1/2 flaszk.
Wiedeńskie piwo cesarskie
Bawarskie piwo
Poznańskie piwo domowe również prawdziwy angielski Porter poleca

F. Fromm,

[3183] przy placu Sapieżyńskim 7.

Sady owocowe

należące do Dóbr Samostrzelskich wydzierżawiane będą drogą licytacyi

dnia 30 czerwca od godz. 10 przed poł. w Samostrzelu. Wypłata całkowita z góry. Bliższe warunki w terminie będą ogłoszone.

[3177] Dom. **Samostrzel** p. **Nakłem.**

Miejsce dla kucharka, zaraz albo od 1 lipca w Jarocinie pod P. hr. Radolińskim. Pomiędzy uczniami mieć będzie chłopiec taki pierwszeństwo, który już czas niejaki w cukierni przepędził. Listy frankowane przyjmuje **Kopydłowski** kuchmistrz w **Jarocinie.** [3180]

Licytacya

W czwartek dnia 28 czerwca przed południem od 9 godziny sprzedawać będę na rogu ulicy Butelskiéj i Ślósarskiéj nr. 6: **meble** jako to: **stoły, stołki, szafy, fortepian, sofy, łóżka zawieszadła, sprzęty kuchenne i przybory do szynku** publicznie najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatę.

Rychlewski,

[3175] król. kom. aukcyjny.

Nasienie rzepy ścierniskowéj,
Koniczynę ścierniskową
(trifolium Incarnatum)
poleca handel nasion rólniczych

[3151] **Ludwika Kunkla.**

Środki przeciw zaduchowi

funt mieszaniny 2½ sgr. wyłącz. flaszki poleca apteka **Elsnera.**

[3178]

Lehkie, cienkie materye na suknie dla dam, materye letnie dla panów i chłopców koldry watowane i do podróży poleca jak najtaniéj

S. H. Korach,

[3173] ul. Nowa No. 4.

Ulica Nowa No. 4. Ulica Nowa No. 4.

Pod siew jesienny

polecamy:

Mąkę kościaną, naparzaną, bardzo miałką;
„ „ **preparowaną z 25 pct. kwasu siarczanego;**
„ „ **kiszoną, urządzoną do mierzwienia, superfosfat z 33 pct. kwasu siarczanego;**

i gwarantujemy za podaną w analizie treść mąki.

Ludwik Kantorowicz,
Fabryka w Jerzycach,
w likwidacyi Maurycego Milcha i Henryka Rosenthala.

[3017].

Ogłoszenie przedpłaty

Z d. 1 lipca 1866 wychodzić zacznie w Krakowie pismo zbiorowe pod tytułem

PRZEGLĄD POLSKI.

Pismo to wychodzić będzie w zeszytach miesięcznych, z pierwszym dniem każdego miesiąca; podawać zaś będzie artykuły treści politycznéj, historycznéj, ekonomicznéj, naukowéj i literacko-krytycznéj, powieści, tudzież miesięczną kronikę polityczną, wiadomości bibliograficzne, tudzież niewydane materyały z bibliotek prywatnych. Redakcya, złożona z osób niżéj podpisanych, zapewniła sobie współpracownictwo ludzi już to znanych zaszczytnie w literaturze, już zajmujących znaczniejsze w kraju stanowiska. Oprócz wielu innych, których nazwiska dla szczególnych powodów ogłoszonemi być nie mogą, przyrzekli redakcyi pomoc swoją Panowie: Bielowski Aug., Białoskórski Eligiusz, dr. Dietl Józef, dr. Dunajewski Julian, Gołemberski Władysław, Haler Cezar, Jarochowski Kaźmierz, Kalicki Bernard, Kapliński Leon, dr. Koczyński Michał, Krajewski Władysław, Kraszewski Józef Ignacy, dr. Małecki Antoni, dr. Majer Józef, dr. Motty Marceli, Piliński Tadeusz, Sawczyński Zygmunt, Siemieński Lucyan, Skorupka Leon, Skrzyński Ludwik, Waligórski Mieczysław, Wegner Leon, Wodzicki Henryk, Wodzicki Ludwik, Zbyszewski Leon, Ziemiałkowski Floryan, dr. Zyblikiewicz Mikołaj.

Oprócz pomienionych, prosi redakcya wszystkich rodaków oddających się zawodowi piśmienniczemu, aby ją artykułami swoimi wspomagać chcieli. Artykuły te umieszczane będą w **Przeglądzie,** o ile wartość ich pozwoli, a treść zgadzać się będzie z zasadami redakcyi.

Przekonani o bezużyteczności głoszonych naprzód dziennikarskich programów, naszego nie wydajemy osobno. Z treści pisma dowie się Publiczność o jego zasadach i dążnościach, które w pierwszym zeszycie wyraźnie będą nacechowane.

Przedpłata wynosić będzie rocznie złot. reńskich w. a. 12,
półrocznie „ „ „ 6,
kwartalnie „ „ „ 3,
zeszyt pojedyńczy kosztować będzie złt 2.

Prenumerować można: w **Krakowie** w biurze redakcyi, przy ul. Floryańskiéj pod L. 355, tudzież w księgarni pana Józefa Czecha w rynku.
we **Lwowie** u pana Hercoka,
w **Poznaniu** w Administracyi Dzien. Poznań.

Listy niefrankowane przyjmowanymi nie będą.
Rękopisma nieużyte zwracać się będą autorom.
Redakcya **Przeglądu Polskiego** przyjmować będzie prenumeratę na Dziennik Poznański. Kraków, dnia 22 maja 1866 r.

Stanisław Koźmian. Józef Szujski. Stanisław Tarnowski.
sekretarz redakcyi **Ludwik Powidaj.** [2839.]

Szan. Dyr. Teatru Polskiego uprasza by zechciała łaskawie przedstawić **Słowackiego, Mazepę** — również **Freda Jowialskiego.** [317

Ogniotrwałe cegły

w sześciu rozmaitych wielkościach, przedniéj doskonałości, także glinka Chamota (Chamotmehl) sprzedaje się przy ul. **Wielkie Garbary 35.** [306

Dr. Ludwika Gąsiorowskiego

Krople choleryczne,

używane jako najlepszy i nieomylny środek przeciw wszelkim boleściom żołądkowym, szczególniéj w czasie obecnéj epidemii poleca Apteka **G. Reimana**

[3164] w Poznaniu na Chwaliszewie.

Następujące nowości otrzymał i poleca księgarnia **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu przy Placu Wilhelmowski nr.

Kwiet Fr. Kolomir, popularna nauka w chowania 20 sgr.

Kraszewski I. J., wieczory Drezdeńskie tal. 15 sgr.

Kraszewski I. J., kartki z podróży 1858 64 r. 3 tal. 10 sgr.

W Sokolnikach Wielkich p. Szamotułami jest na sprzedaż **100 owiec macior i 10 skopów** dobrych do chowu

[3100]

Krakowski Teatr Polski w Poznaniu.

We wtorek 26 czerwca.

Mąż za drzwiami.

Operetka komiczna w 1 akcie Offenbacha.

Stary Jegomość.

Komedya w 1 akcie.

Przed Śniadaniem

Obrazek w jednym akcie Aleksandra Jana Fredry (syna.)

Ogród ludowy.

Codziennie koncert.

Góralskiéj kapeli z Waldenburga, pod dyrekcyą kapelmistrza p. **O. Faust.**

[3814] **Emil Tauber.**